

Drakońskie zarządzenia antyrobotnicze

przedstawił rząd Schumana parlamentowi

„Republika w niebezpieczeństwie“ ostrzega prasa niezależna

Akcja policyjna wobec dzienników „Humanite“ i „Ce Soir“

PARYŻ. (API). — Premier Schuman przedstawił w sobotę rano Zgromadzeniu Narodowemu plan drakońskich zarządzeń, których celem jest próba przełamania oporu klasy robotniczej wobec reakcyjnej polityki rządu.

Ustawa rządowa w sprawie „ochrony wolności pracy i obrony Republiki“ przewiduje:
1. udzielenie specjalnych pełnomocnictw dla policji i organów bezpieczeństwa,
2. rewizję prawa strajkowego w kierunku obowiązkowej tajności głosowania przy podejmowaniu przez robotników strajku,

3. sankcje przeciwko naruszeniu „wolności przemysłu i wolności pracy“.

Na tych, którzy piszą będą artykuły lub „w jakikolwiek inny sposób propagować działalność strajkową“ nałożone zostaną kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia oraz grzywna do 500 mil. franków. Szczególnie wysokie kary przewidziane są za działalność zmierzającą do uciążliwego i przeszkodzenia normalnemu funkcjonowaniu służby państwowej.

Projekt ustawy przewiduje ponadto powołanie 80.000 rezerwistów, włączenie ich do gwardii republikańskiej i pozostawienie do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.

Wszyscy pracownicy państwowi i samorządowi, jak również pracownicy zakładów z nacjonalizowanych i zakładów, których funkcjonowanie będzie uznane za interes publiczny, zostają ponadto za wykroczenia przewidziane w ustawie natychmiast i bez żadnych formalności zwolnieni z pracy.

Ustawa ma wejść w życie już z dniem 30 b. m. i obowiązywać do 31 maja 1948 r. Ma ona obowiązywać na terytorium Francji i w Algierze.

Burliwa dyskusja

Oświadczanie Schumana spotkało się z gwałtownym protestem ze strony deputowanych komunistycznych. Jeden z posłów przypomniał premierowi losy Drugiego Cesarstwa, inny nazwał Schumana rzeźnikiem reakcji, który podobnie jak Thiers w 1871 r., „pragnie w morzu krwi utopić klasę robotniczą Francji“.

Podczas gdy lewica Zgromadzenia Narodowego potępiała plan rządowy, ugrupowanie de gaulistowskie oraz po-

stowie innych grup prawicowych przy-
jęli go oświadczając.

Sesja Zgromadzenia nie trwała dłu-
żej niż 15 minut.

Projekt ustawy rządowej przesłano
do komisji sprawiedliwości, spraw we-
wnętrznych, prawnej i finansowej.

Posiedzenie Zgromadzenia zawieszono
na godz. 16-tej.

Po wznowieniu posiedzenia odczyta-
no sprawozdanie komisji, która rozpa-
trywała projekt ustawy.

Z ław komunistycznych padły głosy
protestu przeciwko powołaniu 80.000
rezerwistów. „Za pieniądze, które to-
bie kosztować — woła poseł Crot-
zat — możnaby nakarmić głodujących
robotników“. Pos. Flomond Bonte
stwierdził, że projekt ustawy jest próbą
zamachu stanu. Mówca przestrze-
ga rząd przed użyciem siły i przypo-
mina, że żołnierze nie raz już w hi-
storii Francji odmawiali strzelania do
robotników.

Nagłość wniosku uchwalona

Przewodniczący zaproponował prze-
prowadzenie głosowania nad projek-
tem rządowym w trybie nagłym.
Nagłość uchwalono 247 głosami prze-
ciwko 94.

Dyskusja trwa

Burliwa dyskusja, kilkakrotnie od-
ręczana, przeciągnęła się do rana.
W chwili gdy oddajemy numer do
druku, wyniki głosowania nie są jesz-
cze znane.

Premier Schuman zagroził, że o-
ile ustawa nie zostanie uchwalona,
wyda ją w formie dekretu.

Rewizja w redakcjach „Humanite“ i „Ce Soir“

PARYŻ. (API). Zanim jeszcze pro-
jekt drakońskich zarządzeń antyrobot-
niczych został zatwierdzony przez pa-
lament, prefekt policji paryskiej roz-
począł akcję zalecaną przez Schu-
mana.

O godz. 17 kilka samochodów z
oddziałami gwardii republikańskiej

zajechało przed redakcję pism „Ce
Soir“ i „Humanite“ i zablokowało
dostęp. 20 członków gwardii wkroczy-
ło o godz. 17.30 z bronią w ręku do
lokalu redakcji.

O godz. 18.15 oddziały gwardii roz-
poczęły rewizję w drukarni dzien-
ników „Humanite“ i „Ce Soir“.

Jednocześnie komisariat policji
otrzymał rozkaz konfiskowania w
kioskach obu tych pism.

„Ce Soir“ stwierdza, że projekt
Schumana i Mocha, gwałci podstawo-
we zasady konstytucji, przyjęte przez
naród francuski. Jak zawsze w po-
dobnych wypadkach czyni się przygo-
towania do zniszczenia republiki, u-
dając się jej broni. Ale zamach
ten nie uda się tym razem!

„Republika w niebezpieczeństwie“
— stwierdza w tytule „Ce Soir“. „
„Humanite“ której egzemplarze
ukazały się w międzyczasie w kios-
kach donosi wielkimi czerwonymi
czcionkami „Alarm! Chcą zniweczyć
Republikę“.

Podtętuły brzmiały: Wnieśliśmy pro-
jekt prawa jeszcze bardziej ohydny
niż dekret Karola X, celem zniesie-
nia praw związków zawodowych, wol-
ności osobistej, wolności prasy i pra-
wa netykalności poselskiej. „Reak-
cyjny zamach stanu ma dokonać się
dziś o północy“. „Robotnicy, demo-
kraci, patriotów! Macie siłę, aby prze-
szkodzić zbrodni przygotowanej na
rozkaz wyżyłkiwaczy i imperialistów
z Nowego Jorku“.

„Ce Soir“ ukazała się po konfiska-
cie w drugim nakładzie, gdzie nie
figuruje słowa „Republika w nie-
bezpieczeństwie“.

Sytuacja strajkowa

Sytuacja w całym kraju nie uległa
większym zmianom. Według przybli-
żonych obliczeń strajkuje na terenie
Francji 4 miliony robotników.

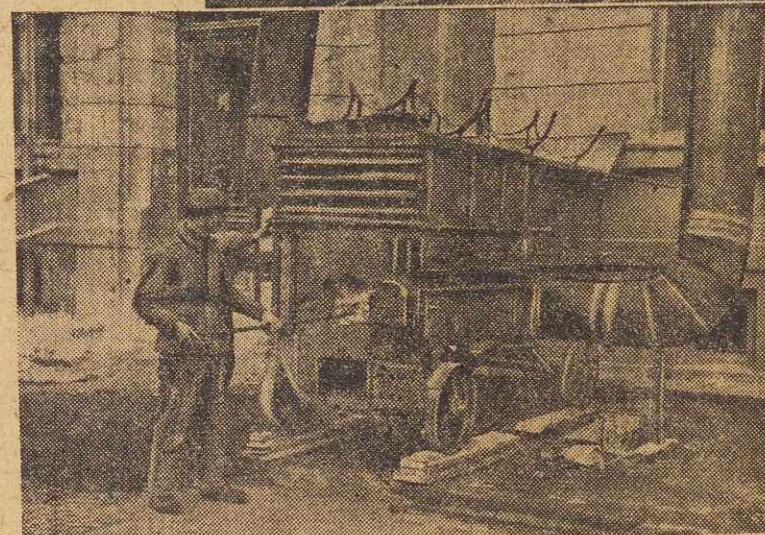
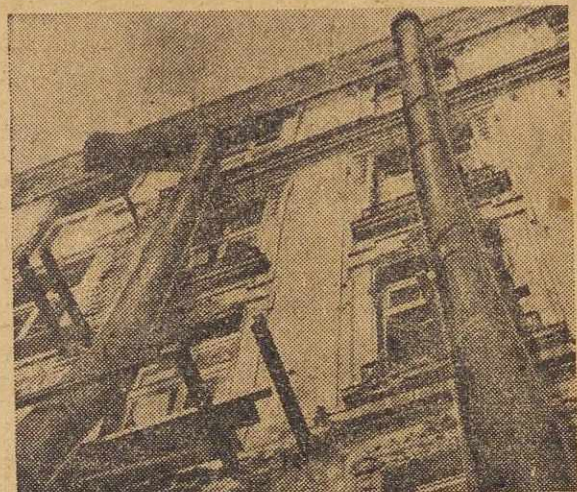
Delegacja CGT u ministra pracy

PARYŻ. (API). Delegacja biura
Generalnej Konfederacji Pracy, w
której skład wchodził Leon Jouhaux,
Benoit Frachon i Lebrun została
przyjęta przez Daniela Mayera, mi-
nistra pracy. Po rozmowie, która
trwała godzinę i 30 minut, Jouhaux
podkreślił, że delegacja będzie przy-
jechała ponownie.

PARYŻ. (API). Po przerwaniu kon-
ferencji między przedstawicielami
CGT i min. pracy Mayerem, Leon
Jouhaux, stojący na czele mniejszo-
ści komunistycznej w CGT oświad-
czył przedstawicielom prasy, że głów-
ną przeszkodą w dojściu do porozu-
mienia na tej konferencji była wy-
sokość minimum zarobków. Leaderzy
mniejszości przedłożyli nową propo-
zycję. Podczas gdy debata nad rządową ustawą antystraj-
kową trwa nadal, rząd zwołał posie-
dzenie gabinetu o godz. 4.20 rano
dla wysłuchania sprawozdania min.

Potrzeba
tworzy
wynałazki

Maszyna do osu-
szania nowo wybu-
dowanych miesz-
kań. Rurami odpo-
wadza się nawet
na najwyższe pię-
tra ogrzane powie-
trze, które w krót-
kim czasie osusza
mieszkania.



Demokratyczny rząd niemiecki powinien być utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej Stanowisko ZSRR w Londynie

LONDYN. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu ministrowie spraw
zagranicznych czterech mocarstw rozważali sprawę utworzenia cen-
tralnego rządu niemieckiego oraz rozpoczęli dyskusję nad kwestią,
jakie państwa będą konsultowane w sprawie niemieckiego traktatu
pokojowego.

Uzgodniono, że Pakistan zostanie
uznany za państwo sojusznicze i be-
dzie konsultowany. Decyzja, jakie pa-
ństwa wezmą udział w konferencji po-
kowej, będzie odczytana do chwili o-
siągnięcia porozumienia co do niemie-
ckiego traktatu pokojowego. Ponadto
ustalono, że sprawa dopuszczenia Al-
banii do konsultacji zostanie omówio-
na przez ministrów na specjalnym po-
siedzeniu.

W sprawie przygotowania niemie-
ckiego traktatu pokojowego min. Mo-
łotow stwierdził, że jeszcze przed zwo-
łaniem konferencji pokojowej powi-
nien być utworzony centralny demo-
kratyczny rząd niemiecki. Przedstawi-
ciele mocarstw powinni wysłuchać zda-
nia tego rządu na konferencji po-
kowej. Rząd ten powinien być upoważ-
niony do ratyfikowania traktatu po-
kowej, przygotowanego przez so-
juszników.

Minister Molotow podkreślił, że bez
utworzenia centralnego rządu niemie-
ckiego nie można zwoływać konferen-

granicznych uznaje, że utworzenie cen-
tralnego demokratycznego rządu nie-
mieckiego, zgodnie z uchwałami kon-
ferencji poczdamskiej, — nie może być
dłużej odwołane.

Zabierając głos w tej sprawie, min.
Bidault podkreślił, że zdaniem jego
sprawa przygotowania traktatu po-
kowej i zwołania konferencji pokojowej
nie łączy się ze sprawą utworze-
nia rządu niemieckiego.

Min. Bevin zaproponował, by spra-
wę utworzenia rządu niemieckiego roz-
strzygnąć w chwili omawiania punktu
4 porządku dziennego, który przewidu-
je dyskusję nad „formą tymczasowej
politycznej organizacji Niemiec“.

Minister Marshall oświadczył, że de-
legacja amerykańska ma nadzieję, że
albo rząd niemiecki, albo odpowiedział
ni przedstawiciele Niemiec będą wy-
słuchani na konferencji pokojowej.

Wojska demokratyczne w Chinach w pobliżu amerykańskich baz morskich Czang Kai Szek na czele wojsk rządowych

NANKIN (SAP). W dalszym ciągu
ofensywy w Szantungu wojska demo-
kratyczne znalazły się w bezpośrednim
pobliżu amerykańskich baz morskich.

Sily rządowe zostały zepchnięte na
wąski brzeg półwyspu Kiachow, trzy-
mając się trzech portów: Lungkau,
Czefu i Weihaiwei. Wszystkie porty
są zagrożone. Wojska demokratyczne
wyparły wojska rządowe z ich pozycji
naprzeciw zatoki Kiachow w miejscow-
ości Tisgnao, gdzie marynarka St.
Zjednoczonych utrzymuje znaczną
ilość okrętów.

NANKIN (API). Marszałek Czang-
kai Szek objął osobiście dowództwo nad
chińskimi wojskami rządowymi. Krok
ten tłumaczony jest bardzo krytyczną
sytuacją na froncie.

Jesteśmy przeciwni rozbiciu Europy Wywiad z ministrem Modzelewskim w »Tribune des Nations«

PARYŻ. (PAP). Ostatni numer paryskiej „Tribune des Nations“ przy-
nosi wywiad z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelew-
skim.

— Czy może Pan Minister określić,
w chwili otwarcia konferencji londyń-
skiej, jakie znaczenie przywiązuje Pan
do rozwiązania sprawy niemieckiej w
ogólnej perspektywie pokoju? — brzmiało
pierwsze pytanie.

— Do rozwiązania kwestii niemie-
ckiej Rząd Polski przywiązuje szcze-
gólne znaczenie — odpowiedział mi-
nister Modzelewski. — Jak Panu wia-
domo, zawsze byliśmy zwolennikami
załatwienia problemów pokoju nie drogą
aktów jednostronnych, ale przez
akty, będące owocem współpracy 4 mo-
carstw. Z tego punktu widzenia be-
dzie dla nas rzeczą interesującą śle-

dzić postawę Francji w ciągu konfe-
rencji londyńskiej.

— W jakich punktach interesy Pol-
ski i Francji są z sobą zgodne?

— Myślę, że interesy Polski i Fran-
cji są wspólne w kwestii bezpieczeń-
stwa obu krajów. Myślę, że Polska po-
dobnie jak Francja, przywiązuje to-
samo znaczenie do kwestii demokra-
tyzacji Niemiec i reparacji. Zasada
odbudowy krajów zniszczonych przed
odbudową gospodarki niemieckiej po-
zostaje dla narodu polskiego ciągle w
mocy, a sądzę, że również i dla naro-
du francuskiego.

— Mówiono o konferencji londyń-
skiej, że jest ona konferencją „ostat-
niej szansy“. Co Pan Minister o tym
sądzi? W jakich warunkach mogłaby
się ona udać? Jakie byłyby konse-
kwencje jej niepowodzenia?

— Nie myślę, aby z punktu widze-
nia polskiego można było mówić z go-
ry o „ostatniej szansie“. Jestem zda-
nia, że konferencja może dać rezulta-
ty. Aby osiągnąć te rezultaty, wy-
starczy wziąć za punkt wyjścia to,
co zostało osiągnięte w Poczdamie i
w Moskwie w kwietniu r. b. Konferen-
cja londyńska zakończyłaby się nie-
powodzeniem tylko w wypadku, gdyby
interesy grup egoistycznych uzyskały
głos decydujący.

— Ścisłe i oparte na zaufaniu sto-
sunki między Polską i Francją są nie-
wzruszalnym czynnikiem pokoju. Na ja-
kich podstawach konkretnych, zdaniem

Pana Ministra, stosunki te mogą i po-
winny się rozwijać?

— Jesteśmy w trakcie regulowania
kwestii gospodarczych między Fran-
cją i Polską. Prowadzimy rokowania
również w sprawie odwołania na-
szego sojuszu. U podstawy tego so-
juszu znajduje się także kwestia bez-
pieczeństwa. Jest zupełnie oczywiste,
że postawa Francji w Londynie w
kwestii niemieckiej będzie czynnikiem,
który na pewno wpłynie na rezultaty
tych rokowań. Żywię nadzieję, że po-
stawa ta będzie zgodna z duchem to-
czących się rokowań.

— Jak na ogół, — zdaniem Pana Mi-
nistra, — będą mogły rozwinąć się nor-
malne stosunki między Wschodem i Za-
chodem Europy, do których amerykań-
scy meżowie stanu uczynili ostatnio
dużę?

— W tej kwestii oświadczyliśmy
wielokrotnie, że jesteśmy przeciwni po-
działowi Europy. Podział ten wyraża
poprostu tendencje tych, którzy nie
chcą ani odbudowy Europy, ani usta-
lenia trwałego pokoju. Tak więc be-
dziemy w dalszym ciągu rozwijać
wszystkie nasze kontakty we wszyst-
kich dziedzinach z krajami Zachodu,
a zwłaszcza z Francją, ale inicyjatywa
w kierunku zmiany obecnej sytuacji
winna przyjść z Zachodu.

Plan podziału Palestyny zatwierdzony przez ONZ

NOWY JORK. (PAP). Zgromadze-
nie Generalne Narodów Zjednoczo-
nych zatwierdziło w sobotę plan po-
działu Palestyny, po pewnych po-
prawkach, wniesionych do planu

przez delegata Libanu.
Za podziałem wypowiedziało się —
33 delegacje, przeciwko 13, przy 10
wstrzymujących się od głosu i 1 dele-
gacie nieobecny.

DLACZEGO JEDNOŚĆ NIEMIEC?

W TOKU piątkowego posiedzenia
Wielkiej Czwórki w Londynie,
min. Molotow zapytał wręcz, czy praw-
da jest, iż podjęto przygotowania do
utworzenia odrębnego rządu Niemiec
zachodnich, jak na to wskazują wy-
powiedzi niektórych oficjalnych przed-
stawicieli W. Brytanii (np. gen. Bi-
shop'a, zast. szefa sztabu w strefie
bryt.) i USA oraz liczne głosy prasy
anglosaskiej.

Min. Bevin odparł, że nie może brać
odpowiedzialności za wszystkie prze-
mówienia swych generałów i że rząd
brytyjski nigdy nie składał oficjalnej
deklaracji o planie utworzenia odręb-
nego rządu Niem. Zach. Można by
zauważyć, że taka deklaracja nie jest
niezbędna, by przygotowania szły so-
bie swolm trybem. I że generałowie
brytyjscy nie rzucają publicznie lek-
komyślnych zapowiedzi. Ponadto gło-
sy prasy brytyjskiej i amerykańskiej
nie pozostawiają żadnych wątpliwości
co do intencji pewnych kół.

Aby nie było gołostownym, zacytuje
pierwszy lepszy głos z brzegu: głos
poważnego tygodnika londyńskiego
„The Economist“. W n-rze z dn. 1
bm., w artykule „Nowy ład dla Nie-
miec“ czytamy: „Podobnie jak Hitler
stracił Pn. Afrykę, uganiając się za
nattą Kaukazu (co za mimowolnie... nie
przypadkowo porównanie! — B. W.),
tak Anglii i Amerykanie mogą stracić
Niemcy Zach., usiłując pozyskać
wolne demokratyczne samowystar-
czalne i ZJEDNOCZONE Niemcy...
Skoro (całkowita zmiana polityki ra-
dzieckiej) jest mało prawdopodobna,
im prędzej zrozumimy, że podział
Niemiec nie oznacza koniecznie kata-
strofy, TYM LEPIEJ!“. (Podkreśli mo-
je — B. W.).

Z podobnych głosów — i z licznych
„generalistycznych“ niedyskrekcji — wy-
nika, iż zarówno w W. Brytanii, jak i
w USA istnieją silne tendencje do
podziału Niemiec, do stworzenia odręb-
nego państwa i rządu „Niemiec Za-
chodnich“.

NIEJEDEN z naszych Czytelników
gotów w tym miejscu wykrzyk-
nąć: „Ależ doskonale! Czyż nie lepiej
aby Niemcy zostały rozbite, aniżeli by
miały być zjednoczone? Przecież jed-
ność jest zawsze źródłem siły, rozbi-
cie zaś — słabością!“.

Przed wszystkim zdajmy sobie
trzeźwo sprawę, że głębokich pro-
cesów historycznych żadna siła nie za-
wróci wstecz. Np. — do epoki kar-
dynała Richelieu, który (w SIEDM.
NASTYM wieku!) istotnie zdołał nie
dopuszczyć do zjednoczenia Niemiec. Od
tego jednak czasu wiele się na świe-
cie zmieniło. M. in. naród niemiecki
osiągnął — czy nam się to podoba, czy
nie — trwałą świadomość swej jedno-
ści. Dokonała się ona ostatecznie —
nie wszyscy o tym pamiętają — w
1871 r., we FRANCJI, pobitej przez
właśnie SFEDERALIZOWANE Niem-
cy.

JAKIE konsekwencje pociągnąłby
dzisiaj narzucony przez niektóre
mocarstwa podział Niemiec? Dlaczego
Zw. Radziecki, broniąc szczerze poko-
ju, tak stanowczo przeciwdziała się
próbie utworzenia odrębnego rządu
dla stref zachodnich lub dla jakiegokol-
wiek części Niemiec? I czemu takie
właśnie stanowisko odpowiada naj-
głębszym interesom Polski?

Musimy uświadomić sobie jasno, że
rozbić Niemiec pogrążyłoby podział
świata na dwa wrogie bloki. Ponadto
uniemożliwiłoby wszelką KONTROLĘ
MIĘDZYNARODOWĄ nad poczynani-
ami „Zachodniego Państwa Niemiec
klego“, które — nie zapominajmy —
skupia gros niemieckiego potencjału
przemysłowego... To zaś, co już dziś
dzieje się w tej części Niemiec, nie po-
zostawia żadnych złudzeń: powstanie
odrębnego rządu i państwa „West-
deutschlandstaat“, państwa oparte-
go na władzy junkrów i wielkich kap-
tałistów, oznaczaloby ODRODZENIE
IMPERIALIZMU WIELKONIEMIEC.
KIEGO. Imperializm, który miałby
szczególnie ułatwione zadanie, szer-
mując właśnie mistyką jedności, ode-
branej Niemcom, oraz REWIZJONIZ-
MEM, skierowanym przeciw Polsce.
Czyż już dzisiaj zamiast jedności nie
ofiaruje się Niemcom rewizjonizm
antypolski?

PROBLEM zatem stoi tak: Niemcy
nie mogą być dziś sztucznie roz-
członkowane, (co nie oznacza bynaj-
mniej, aby były silnie scentralizowa-
ne). Rozbić Niemiec oznaczałoby
wzrost niemieckiego nacjonalizmu, re-
wizjonizmu i napastliwego imperia-
lizmu. Ponadto pogrążyłoby podział
świata i zaostriżyłoby przeciwieństwo
między mocarstwami.

I to jest najistotniejsze a nie spory
o kompetencje przyszłego rządu cen-
tralnego i przyszłych rządów krajo-
wych.

B. W.

Nauka polska służy ideałom pokoju i sprawiedliwości społecznej

Rezolucje krajowej konferencji profesorów szkół wyższych

W sobotę zakończył swe trzydniowe obrady Zjazd rektorów i profesorów wyższych uczelni. Referat generalny, reasumujący wyniki obrad wygłosił prof. dr Drewnowski.

Tezy prelegenta o konieczności stworzenia potrójnego planu: odbudowy urządzeń materialnych, odbudowy kadru pracowniczego i planu badań naukowych w ścisłym sensie były żywo dyskutowane. W dyskusji brali również udział obecni tego dnia na Zjeździe przedstawiciele rządu z min. Oświaty Skrzyszewskim, min. odbudowy Kaczorowskim na czele.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji, w których czytamy m. inn.:

Odbudowa nauki jest jednym z najważniejszych odcinków odbudowy, na którym zwłoka grozi niepowetowanymi stratami. W warunkach owoce współpracy Państwa i Nauki jest należąca organizacja i planowanie badań naukowych. Plan powinien być opracowany centralnie dla całego Państwa. Dla wzmocnienia twórczości naukowej stworzyć należy przy Ośrodku Plano-

wania Nauki Naukowy Fundusz Wydań. Każda książka naukowa powinna być wydana. Postulat koncentracji wysiłku w odbudowie wymaga łączenia pracy badawczej i dydaktycznej gdzie to tylko jest możliwe. Każdy młody pracownik naukowy

powinien mieć zapewnioną pomoc Państwa.

Wyniki pracy Rady Szkół Wyższych, w zakresie programów szkół akademickich, są pierwszym krokiem na drodze do organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego zgodnie z potrzebami Państwa.

Konferencja apeluje do Min. Oświaty i Rządu o zwiększenie pozycji bud-

żetowych na naukę oraz szkolnictwo wyższe i o najrychlejsze uregulowanie uposażeń pracowników naukowych.

Zgodnie ze swymi wielkimi postępowymi tradycjami Nauki Polskiej, Konferencja Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni stwierdza, że czołowym zadaniem Nauki Polskiej jest nadal pracować na rzecz idei pokoju i sprawiedliwości społecznej oraz wielkiej idei twórczej wolności człowieka.

W imię wolności nauki i w imię nieśmiertelnych idei humanizmu, Nauka Polska wiąże drogę swojego rozwoju z historyczną drogą narodów, walczących o wolność, o pokój między państwami, o szczęście i dobrobyt swoich obywateli.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska wyrazem wspólnej walki o pokój

Akademia w dniu Święta Jugosławii

W uroczystości udekorowanej sali „Romy” odbyła się Akademia z okazji święta państwowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W pierwszych rzędach zasiadli: wice marszałek Sejmu Barcikowski, marszałek Zymierski oraz przedstawiciele rządu i dyplomacji.

Jako pierwszy zabrał głos wice marszałek Barcikowski, który podkreślił że przyjaźń polsko-jugosłowiańska jest wyrazem wspólnej walki o pokój.

Prezes Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego min. Grubecki zabrał głos, że, jaką przeżyli narody jugosłowiańskie od roku 1941.

Ambasador Jugosławii w krótkim przemówieniu, wygłoszonym po polsku przypomniał bohaterką walkę narodu jugosłowiańskiego z okupantem niemieckim i resztkami rodzimego faszystwu.

Generał niemiecki chińskim obywatelem

HAMBURG (PAP) — Były głównie dowódca niemiecki w Belgii, generał Walkenhausen, ma się udać w podróż do Chin.

Jak informują źródła amerykańskie, Czeskie Księżstwo zaproponowało Walkenhausenowi, nadanie chińskiego obywatelstwa.

Prowokacje Niemców amerykańskich

NOWY JORK. (PAP). — W Pittsburgu odbyła się, staraniem organizacji niemieckiej, „Relief for Germany” wielka impreza propagandowa na rzecz pomocy Niemcom. Jednym z mówców był Otto Hauser, przewodniczący „Steuben Society”, głównej organizacji Niemców amerykańskich. Zaatakował on politykę rządu USA w stosunku do Niemiec i żądał rewizji obecnych granic wschodnich Niemiec.

Manifestacje w całym kraju

W rocznicę podpisania umowy PPR-PPS

W rocznicę podpisania umowy o współpracy między PPS a PPR w całym kraju odbywają się manifestacje. Rozpoczęły się one już 25 bm. Robotnicy i pracownicy

kopalni i hut, fabryk Górnego i Dolnego Śląska, Zagłębia, Łodzi, Warszawy, Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Szczecina, Lublina, Białegostoku i innych miast na zebraniach fabrycznych dają wyraz swej zdecydowanej woli dalszego zacieśnienia współpracy i pogłębienia jednoci działania partii robotniczych dla dobra Ludowej Polski.

W Warszawie w sobotę na uroczystym zebraniu Pracowników MSZ referaty o znaczeniu umowy wygłosili wice ministrowie Olszewski (PPR) i Zaruk-Michalski (PPS).

Zebrał i wice odbyły się też w KCZZ, TUR, w Min. Przemysłu, Min. Rolnictwa, PKO, SPB, BGK i innych instytucjach.

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczysta Akademia, której przewodniczył dyrektor biura przydziału mgr Kłopotowski.

B. żołnierze II Korpusu będą mogli odebrać swoje oszczędności

Byli żołnierze II Korpusu Polskiego Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, przed wyjazdem z Italii, wpłacili swoje oszczędności na tzw. Nominal Rolls.

Należności te do chwili obecnej były zablokowane. Obecnie powstała możliwość ich odzyskania; w tym celu zainteresowani winni zgłosić swoje należności z tego tytułu w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego.

Rejestrację przeprowadzać będą wszystkie Oddziały Narodowego Banku Polskiego do 31 marca 1948 roku.

»Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość«

Marszałek Tito i premier Dymitrow o traktacie przyjaźni i pomocy jugosłowiańsko-bułgarskim

BELGRAD. (PAP). Z okazji podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Bułgarią i Jugosławią marszałek Tito i premier Dymitrow wygłosili przemówienia, w których podkreślili jego znaczenie.

Premier Dymitrow stwierdził, że traktat jest wyrazem suwerennej woli narodów Bułgarii i Jugosławii. Traktat nie zawiera żadnych tajnych klauzul. Nie jest on również skierowany przeciwko jakimkolwiek narodom. Stanowi jedynie poważne

ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy zamierzaliby zagrozić niepodległości i suwerenności Jugosławii lub Bułgarii.

Premier Dymitrow wskazał na 3 główne zadania, stojące przed oboma państwami: Wspólna obrona wolności i niepodległości, rozbudowa życia gospodarczego, niezależnego od międzynarodowych trustów i karteli oraz aktywna rola w utrzymaniu pokoju i demokracji na Bałkanach.

Dymitrow podkreślił, że oba państwa mogą spokojnie patrzeć w przyszłość i nie poddawać się psychozie nowej wojny. Bomba atomowa może zastraszyć obecnie jedynie ludzi słabych nerwów i małego serca, gdyż tajemnica jej produkcji nie jest już dlażym monopolom imperialistów amerykańskich.

Marszałek Tito podkreślił, że traktat należy do tych nieznanych w dziejach układów, które nie mają celów agresywnych, lecz wyłącznie pokojowe.

Podkreślając serdeczne przyjęcie delegacji jugosłowiańskiej przez naród bułgarski, marsz. Tito powiedział:

„Niezłomna hasła: „Nie chcemy granic, chcemy federacji!” — wskazuje, jak bardzo idea ta dojrzała już w umysłach naszych narodów. Winniśmy szanować wolę narodów dążyć do urzeczywistnienia przyjętych zobowiązań a co więcej — zrobić wszystko, co w naszej mocy, by zrealizować idee utworzenia silnej wspólnoty południowo-słowiańskiej”.

BELGRAD. (PAP). Niezliczone tłumy mieszkańców Belgradu zebrały się na placu przed dworcem, aby powitać rządową delegację jugosłowiańską z marszałkiem Tito, na czele, która powróciła z Bułgarii, gdzie podpisała traktat przyjaźni.

Przed przybyciem do Belgradu, marszałek Tito przyjął w pociągu dzień nikarzy, którym oświadczył, że rząd jugosłowiański gotów byłby podpisać podobne układy z Węgrami i Rumuną.

Wiera Gran chce odpowiadać przed sądem państwowym

Sąd obywatelski Centralnego Komitetu Żydów Polskich miał rozprawić zagadkową sprawę znanej śpiwaczki Wiery Gran, oskarżonej o utrzymywanie kontaktu z ludźmi, będącymi na usługach gestapo.

Maż pieśniarki, dr Jezierski, złożył

Prawie jedną trzecią budżetu państwa przeznaczono na zaopatrzenie ludności

Obrady Komisji Sejmowej

Na posiedzeniu komisji Skarbowo-Budżetowej w dniu 29 bm., któremu przewodniczył poseł Krygier (PPS), sprawozdanie z cz. 27 preliminarza budżetowego na rok 1948 — Zaopatrzenie Ludności — złożył poseł Formas (PPS).

Kwota w wysokości 90 miliardów zł. po stronie wydatków stanowi ok. 30 proc. budżetu państwowego i przez

swoją wielkość wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się całego budżetu państwa.

Na te ogólnostanowione, a zwłaszcza europejskiej sytuacji żywnościowej — warunki żywnościowe w Polsce przedstawiały się nieźle. Mimo klęsk żywiołowych w bie. roku gospodarczym produkcja środków żywnościowych osiągnęła poziom, który pozwala na zaopatrzenie ogólnej ludności w wysokości 1822 kalorii na osobę dziennie. Pokrycie niedoboru, głównie w mięku, tłuszczach i zbożach importem zza granicy, pozwoli utrzymać równowagę zaopatrzenia. miasta i wsi w okresach niskiej podaży. Przed wojną ilość kalorii dziennie na osobę w Polsce wynosiła przeciętnie 2.700. W roku 1946 osiągnęliśmy 78 proc. przed wojennej przeciętnej. W roku 1947/8 osiągnęliśmy ok. 77 proc.

Po referacie przewodniczący poseł Krygier (PPS) udzielił głosu posłowi Wilnandowi (PPS) dla złożenia sprawozdania o budżecie Ministerstwa Aprobizacji.

Preliminarz budżetowy Min. Aprobizacji na rok 1948 przewiduje wydatki na sumę 887.280.000 zł. W dochodach preliminarzu jest suma w wysokości 290.000.000 zł. Nową pozycję w preliminarzu budżetowym stanowią wydatki przewidziane na akcję generalnego Komisarsza Oszczędnościowego, który ma za zadanie ogólną

pieczę nad oszczędnością spożycia oraz kontrolę zarządzeń w tym zakresie.

W odpowiedzi na szereg pytań posłów min. Lechowicz podkreślił, że sytuacja aprobowizacyjna uległa w ostatnim czasie oczywistej poprawie. Wiele państw europejskich w drugiej połowie 1947 r. wprowadziło ograniczenia w spożyciu artykułów pierwszej potrzeby, jak chleb (Francja, Węgry), oraz ziemniaki (Anglia), podczas gdy u nas poziom spożycia wzrósł o 30 proc. w stosunku do roku 1947 i będzie tylko o 20 proc. mniejszy niż przed wojną. Dodatkim również objawem jest kurczenie się importu artykułów żywnościowych.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Zaleski (PSL), Sadowski (bezp.), Strzałkowski (SD), po czym odesłano 27 część budżetu do 3-go czytania.

Problem emigracji

poprzez pryzmat prasy emigracyjnej

Leży przed nami plik najnowszych gazet emigracyjnych. Tyle razy pisało już w kraju o tragicznej sytuacji emigrantów polskich, otumanionych przez grupę bankrutów politycznych, że trudno w tej sprawie powiedzieć coś nowego. Pewna jednak część społeczeństwa, zresztą — coraz już mniejsza — uważa, że publicystyka krajowa w sprawie zagadnienia emigracji jest nieobiektywna. Spójrzmy więc na ten problem poprzez pryzmat prasy emigracyjnej.

Oto co piszą wychodzące w Szwecji. „Wiadomości Polskie” w artykule „Polityka polska na obczyźnie”: „Niektóre zjawiska w życiu uchodźstwa polskiego zdają się wskazywać na upadek życia politycznego i rozwój partyjniactwa. Niezależnie od politycznej podróży i maskowania... ale nie zmienia to faktu, że jest WALKĄ KLIK O STANOWISKA”.

KILKU AMBITNYCH PANÓW
Ze kilku tych i nie nie znaczących grupowań, pomimo zanikania liczebności emigracji, ciągle przybywa, świadczy np. publikacja Cata-Mackiewicz w londyńskim tyg. „Lwów i Wilno”, w której pisze on m. inn. o pewnej grupie „działaczy”, zebranych — znowu — w grupie (to także inaczej) zwanej NID („Niepodległość i Demokracja”).

„Oto chociażby taki NID. Nazywa się teraz stronnictwem, chociaż powstał na emigracji i złożony jest z kilku, czy może kilkunastu urzędników rządu polskiego na emigracji... Nie można sankcjonować stosunków, w których kliki ambitnych panów zbierze się w jednym pokoju i rozprawia o wszystkim ze wszystkimi i narażeniem”.

Tenże sam publicysta, znany twórca kresowy głoszący przed wojną operetkową ideę monarchistyczną i domagający się — nieraz w sposób anachronistyczny — zrealizowania jej, dzisiaj oświadcza na temat żarcia się klik emigracyjnych:

„Nie można dozwolnie robić z życia politycznego emigracji anarchii i operetki”.

GORKI CHLEB WYGNAŃCZY
W Polsce brak rąk do pracy, a resztki szeregowych emigracyjnych nie wracają! Czyż aż tak dalece przeżary jest fluide kłamliwej propagandy Zaleskich, Arciszewskich i Andersów? Tym bankrutem politycznym nie już nie pomoże. Zdać sobie z tego sprawę nawet takie pismo jak „Narodowiec” ukazujący się we Francji. Czytamy tam:

„Podczas kiedy góra bawi się w „rząd”, „rady ministrów” i następstwa po „prezydencie”, masy uchodźcze i żołnierze, poznają ciężki, gorzki chleb wygnania, wiktoryne obory na odludziu, przestawiają kopalnie, bezradność i tęsknotę... Handluje się wszystkim, przegrzywa się wszystkim”.

Czas najwyższy wracać i odrobić skutki uporczywego błędnego marnotrawstwa czasu i życia własnego. Dalsze pozostawianie za granicą grozi samouniemożliwieniem, jest szkodzić dla kraju. W tym samym „Narodowcu” J. Bałani pisze:

„Z roku na rok powrotem będziemy mieć rodną, sprawę Polski musimy potrzebować, a opinii o Polakach wręcz szkolni”.

W nocy do misji USA

rząd grecki grozi dymisją?

ATENY. (API). — Rząd wystosował notę do amerykańskiej misji gospodarczej, w której prosi o udzielenie mu prawa wolnego dysponowania greckim zapasem złota w celu podtrzymania kursu drachmy. Nota wskazuje również na szereg innych środków, które miałyby się przyczynić do stabilizacji waluty greckiej.

W nocy daje się rzekomo do zrozumienia, że w wypadku nieuwzględnienia żądań rządu greckiego, poda się on do dymisji.

Kongres socjalistyczny w Antwerpii

ANTWERPIA. (SAP). Komisja Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych w Antwerpii postanowiła 5 głosami przeciwko i 4 zaletami plenum dopuszczenie przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej na obrad przyszłych kongresów socjalistycznych. Przeciwko głosował delegat Czechosłowacji. Zalecenie komisji poddane będzie pod głosowanie na plenarnym posiedzeniu konferencji w poniedziałek. Uchwała wymaga większości dwu trzecich głosów.

Inna komisja konferencji postanowiła zalecić dopuszczenie delegacji bułgarskiej partii socjalistycznej na obecną konferencję.

Międzynarodowa organizacja żydowska „Bund” została przyjęta w charakterze zwykłego członka konferencji. Organizacje socjalistów amerykańskich przyjęto jako obserwatorów. Saragat, przywódca frakcji prawicowej socjalistów włoskich nie został przyjęty, ani w charakterze członka, ani obserwatora.

ŻYCIE SPORTOWE

Liga koszykówki

AZS — Znicz 41:22 (21:12)

Składy drużyn: AZS: Popiołek, Bartosiewicz, Gasiór, Szyk, Pruszkowski, Drzeworowski, Nowakowski, Jaźnicki, Christians i Popławski.

Znicz (Pruszków): Woytowicz, Kozłowski, Miszcuk, Duda, Kondratuk, Jóźwiak, Morawski, Pieczkiewicz, Wiłniński.

Sędziowie pp. Czmoch i Wysocki. Widzów 1000.

Liga koszykowa rozpoczęła sezon; wczoraj odbyło się pierwsze spotkanie ligowe między AZS a Zniczem, które przyniosło zdecydowane i zasłużone zwycięstwo AZS (Warszawa) w stosunku 41:22 (21:12). Pruszków początkowo grał dobrze, był czas, że

przewodził nawet 7:6, później jednak technika i taktyka AZS wzięły górę. Mecze należał do interesujących.

Z drużyny warszawskiej wybijali się doskonale technik i taktyk Bartosiewicz, oraz szybki Jaźnicki. Nie wiele ustępował im Popiołek. Znicz miał najlepszych zawodników w Duzdzie i Kozłowskim.

Kosze zdobyli: Jaźnicki 15, Bartosiewicz 12, Popiołek 12, Drzeworowski 1, Szyk 1. Zdobywcami punktów dla Znicza byli: Duda 8, Kozłowski 7, Woytowicz 4, Kondratuk 3.

Stem.

Pierwszy krok bokserki okregu warszawskiego

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski organizuje w dniach 5 — 6 i 13 — 14 bm. Pierwszy Krok Bokserki.

Program tej imprezy przedstawia się następująco: piątek dnia 5.XII (przedboje i ćwierćfinały) godz. 15 — 17 badanie i wazenie zawodników; godz. 17 — 18 losowanie; godz. 18,30 początek walk.

Sobota dnia 6.XII (przedboje i ćwierćfinały); godz. 16 — 17,30 badanie

w Sądzie Obywatelskim list, że obwinioną nie uznaje jurysdykcji Sądu Obywatelskiego i wszelkie zarzuty prosi przekazać sądowi państwowemu do rozpoznania. Wiera Gran dodaje, że z tytułu swego pochodzenia i ustaw rasistowskich wbrew swej woli znalazła się w ciężkiej opresji podczas okupacji.

Sprawa zarzutów przeciwko niej była przedmiotem dochodzeń w Prokuraturze Sądu Specjalnego, gdzie śledztwo umorzono.

Na razie sprawę odroczono, a na następny termin postanowiono powtórnie wezwać obwinioną i wszystkich świadków.

5 złotych i deka drożdży

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu ustaliło cenę maksymalną na drożdże, jak następuje:

Cena hurtowa z opakowaniem loco skład wynosił 392, — za kg.

Cena detaliczna — 415, — za dek. Maksymalna cena na drożdże obejmuje całkowite koszty handlowe. Ceny te obowiązują wszystkie punkty sprzedaży od dnia 15 grudnia.

Na razie sprawę odroczono, a na następny termin postanowiono powtórnie wezwać obwinioną i wszystkich świadków.

5 złotych i deka drożdży

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu ustaliło cenę maksymalną na drożdże, jak następuje:

Cena hurtowa z opakowaniem loco skład wynosił 392, — za kg.

Cena detaliczna — 415, — za dek. Maksymalna cena na drożdże obejmuje całkowite koszty handlowe. Ceny te obowiązują wszystkie punkty sprzedaży od dnia 15 grudnia.

Wzrost wkładów w PKO domodzi stabilizacji waluty

29 bm. obradowała Sejmowa Komisja Komunikacji, pod przewodnictwem posła Kuryłowicza (PPS).

Część 19 Preliminarza Budżetowego-Min. Poczt i Telegrafów — referował pos. Popiel (PPR). Referent zwrócił m. in. uwagę, że w PKO, rosła wpłaty przy zmniejszaniu się wydatków, co wskazuje na stabilizację naszego pieniądza. W dyskusji zabrali głos posłowie: Zukowski (PPS), Fijałkowski (SD), Gumiński (PPR) i Popiel (PPR).

Polak Olek przegrywa z mistrzem Europy

Zawodowy pięściarz polskiego pochodzenia — Stefan Olek, przebywający stale we Francji, rozegrał onegdaj w Manchesterze mecz z mistrzem Anglii w półciężkiej Freddie Millem, ulegając mu nieznacznie na punkty po zaciętej 10-cio rundowej walce.

Nowa organizacja pomocy Warszawie

Przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Odbudowy Stolicy u Prezydenta R. P.

W dniu 28 b. m. o godzinie 17-ej, Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Przewodniczącego N.R.O.W. Premiera Cyraniewicza, członka Rady Państwa dr. Barcikowskiego, Przewodniczącego KW NROW Gen. Spychalskiego, sekretarza Generalnego Rady inż. Grabowskiego i jego zastępcy kmr. Czerwskiego — przyjął w Belwedrze Przewodniczących szesnastu Komitetów Odbudowy Warszawy na szczepie wojewódzkim.

Przewodniczący najstarszego Komitetu Wojewódzkiego Odbudowy Warszawy w Katowicach, poseł K. Tkocz wręczył Prezydentowi R.P. Złotą Odznakę Odbudowy Warszawy, przyznawaną przez Prezydenta R.P. na III Sesji Plenarnej Rady.

Prezydent R.P. po wysłuchaniu sprawozdania gen. Spychalskiego z przebiegu konferencji z przewodniczącymi Wojewódzkich Komitetów, oraz po wypowiedziach poszczególnych przewo-

dniczących, omówił konieczność "dalszego poszerzenia zasięgu akcji mobilizacji Narodu dla dzieła odbudowy Stolicy przez sięgnięcie w głąb społeczeństwa i zakładanie kół Przyjaciół, Uczestników, względnie Budowniczych Warszawy w szkołach, gromadach, fabrykach, blokach domowych itd.

Prezydent R.P. naszkicował program działalności i zarys organizacyjny instytucji, która prowadzić będzie nadal zbiórkę na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Prezydent R.P. podkreślił, że on osobiście, jak również Rada reprezentowana przez Prezesa Rady Ministrów ob. Cyraniewicza oraz Rada Państwa, reprezentowana przez dr. Barcikowskiego — interesują się najżywiej zarówno przebiegiem zbiórek na S.F.O.S., jak osiągnięciami organizacyjnymi Komitetów oraz rozszerzaniem i pogłębianiem ich pracy w terenie.

Jacek Wołowski

I 1%

„Ze statystyki miejskiej wynika, iż w Warszawie jest ok. 2.500 osób całkowicie bezdomnych, gnieźdzących się w ruinach i ziemiankach. Ponadto w domach, grożących zawaleniem, zamieszkuje w tej chwili ok. 15.000 osób”.

Zacytowany fragment — to wstęp jednego z oficjalnych pism Zarządu Miejskiego. Pismo to wystane zostało parę dni temu do pewnego państwowego urzędu. Z przytoczonego fragmentu, opartego — jak czytamy — na statystyce miejskiej, wynika, iż poza 2.500 całkowicie bezdomnymi, którzy gnieźdzą się na terenie Warszawy w ziemiankach i ruinach, jest jeszcze 15.000 osób, którym w najbliższym czasie, może w najbliższych dniach, w każdym razie jeszcze przed nastaniem mrozów, grozi bezdomność. Jeśli nie wszystkim — część, wierzę, da się ulokować — to w każdym razie najmniej połowie.

Ponieważ szef Resortu Mieszkaniowego Zarządu Miejskiego oświadczył, gdy go o to pytałem, iż lokali zastępczych dla nich nie ma, powiększą oni liczbę tych, co już dziś, z braku dachu nad głową, gnieźdzą się w ziemiankach, szalaszach, czy prowizorycznie skleconych budach, wśród opalenizn Woli, Bródna, Starówki, a nawet Śródmieścia. Cyfra 2.500 powiększy się do 10.000 ludzi, pozbawionych dachu nad głową.

Element, z którego rekrutują się bezdomni — to w większości niewykwalifikowani robotnicy fizyczni, ich żony, matki i dzieci. To ludzie, którzy z tych, czy innych względów przez całe życie nauczyli się tyle, że potrafili dobrze pracować łopata, czy kilofem. Poza tym nic. Znajdując się u podstaw zorganizowanej pracy społeczeństwa, zajmują najniższy szczebel w hierarchii pracowniczej, ciężkim mrozem, łopata, czy kilofem, zarabiają mizerne grosze, które ledwo na chleb kartkowy i na kaszę starczą. Jest akurat tyle, żeby całkiem z sił nie opaść i by dzieci, czy żona z głodu nie umarły.

Znam ten element. Zetknąłem się z nim w czasie okupacji, gdy sam łopata robiłem. Znam jego smutną filozofię życiową, jego smutne doświadczenia w dochodzeniu swych praw, jego beznadzieję w zetknięciu z małymi i wielkimi spryciarzami. Z nich właśnie w większości rekrutują się bezdomni. Inni pozostali — to spauperyzowana inteligencja, często szumowni miejskie, rozmaici rycerze ciemnego autoramentu. W każdym razie ludzie.

Tak mówi statystyka, tak działa się rokrocznie i tak będzie w ciągu nadchodzącej zimy, że spośród tych, co zamieszkują ziemianki, czy źle sklecone szalasy, czy psie budy, napędzone postawione wśród opalenizn, umrze, gdy nadciągną mrozy, a najpóźniej gdy nadjdą wiosenne roztopy — jeden procent.

Jeden procent — to od 10.000 będzie dokładnie 100 ludzi. Nie znam ich, nie widziałem nigdy. Wiem natomiast, że najmniej jeden procent, a przy niesprzyjających okolicznościach znacznie więcej spośród tych, co dachu nad głową nie mają, musi tej zimy, a najpóźniej na wiosnę, umrzeć. Ja nie wiem, kto to jest, nikt nie wie, kto to jest, lecz z 10.000 bezdomnych, 100 bezdomnych musi umrzeć, chyba...

Tak wygląda sprawa procentu śmierci na skutek złych warunków mieszkaniowych. Na papierze zwykła kreska, w rzeczywistości sprawa ciężka, bolesna, tragiczna. Ona spowodowała, iż elementarna sumienność dziennikarska kazała zainteresować się, czy uczyniono wszystko, co jest w ludzkiej mocy, czy wykorzystano

wszystkie możliwości, czy pracowano dostatecznie sumiennie, czy praca była kontrolowana z należytą surowością, by 100 ludzi uratować od śmierci, która jest im sądzona, lub przynajmniej, by zmniejszyć ogólną liczbę bezdomnych, zmniejszyć ilość ludzi na śmierć skazanych.

W ciągu ostatniego tygodnia odbyłem szereg rozmów z mniejszymi, większymi, a nieraz bardzo wysokimi dostojnikami państwowymi i samorządowymi, którzy w ten czy inny sposób mają do czynienia, lub choćby odcierają się o dziedzinę publicznej gospodarki lokalnej. To jest bowiem zasadniczy odcinek pracy, której celem jest walka z bezdomnością. Skuteczna walka z bezdomnością.

Rozmawiałem dwukrotnie z kierownikiem Miejskiego Resortu Mieszkaniowego ob. Prusem, rozmawiałem z jego bezpośrednim przełożonym, prezydentem miasta Tołwińskim, rozmawiałem z urzędnikami Resortu Mieszkaniowego i Biura Kwaterunkowego, rozmawiałem z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Odbudowy Żakowskim, rozmawiałem z dyrektorem departamentu tego ministerstwa Goryńskim, z naczelnikami tego wydziału Mizera i Olszewskim, z dyrektorem biura wykonawczego Nadzwyczajnej Komisji Specjalnej Jasińskim i z zastępcą prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa Wichą.

Nie zostawiałem upoważniony do publikowania ich wypowiedzi. Nie uczynię tego. Nieraz nie mógłbym tego uczynić, zważywszy, iż niektóre rozmowy trwały dłużej, niż cztery godziny. Wolno mi natomiast przytoczyć fakty, które stwierdziłem i z faktów tych wyciągnąć wnioski. Wolno mi również w niektórych wypadkach, wtedy, gdy zgodnie z głębokim przekonaniem sądziłem, iż moi rozmówcy nie mieliby nic przeciwko temu, przytoczyć w drobnych fragmentach ich opinie.

Gospodarkę lokalną, podlegającą mi dyspozycji miasta, można podzielić na dwa odcinki. Pierwszy z nich — to sprawy, podlegające Wydziałowi Kwaterunkowemu. Drugi — to budownictwo lokalni zastępczych.

Wierzę przede wszystkim sprawy kwaterunkowe. Panuje tu chaos, wywołany decentralizacją i dwutorowością zwierzchnictwa. Przy każdym starostwie istnieje Biuro Kwaterunkowe, którego kierownik podległy jest perso-

nalnie staroście, jeśli natomiast chodzi o gospodarkę lokalową, podlegała on czelnikowi Wydziału Kwaterunkowego. W rezultacie kierownik Biura Kwaterunkowego przy starostwie może być, a faktycznie jest, niezależny w swych decyzjach od obu instancji. Wtedy, gdy mu wygodniej, słucha starosty, lub, gdy okoliczności inaczej się układają, oświadcza, iż jest całkowicie posłuszny gmachowi Banku Gospodarstwa Krajowego. Naprawdę rządzą sam, a w rządy te nie daje głosu. Jest faktem, iż Resort Mieszkaniowy, najwyższa pozycja władza w sprawach lokalowych, podlegających publicznej gospodarce, nie posiada, po dwóch latach urzędowania, kartoteki lokali, którymi ma prawo gospodarować. Jest to zdumiewające, lecz jest to prawdziwe. Podobno planowano założyć taką kartotekę, lecz Rada Miejska nie uchwałała potrzebnego na to kredytu, w wysokości 300 tys. zł. Jeśli chodzi o starostwa, to niektóre kartoteki, dotyczące swoich rejonów, posiadają; są jednak i takie, które kontentują się namiastkami, mającymi wszystkie cechy fikcji.

Idmy dalej. Po dwóch latach urzędowania Resort Mieszkaniowy nie opracował do tej pory metody przydzielania wolnych mieszkań, jeśli takie znajdują się w jego dyspozycji. Jedyną wskazówką jest tu uwaga Komisji Specjalnej, iż lokal powinien być przydzielony pierwszemu, który go wskaze i zgłosi do swej prawa. Na wytyczną tę dyr. Prus skarży się. Jest ona jednak dobra, choćby dlatego, że jest jedyna.

Idmy dalej. Resort Mieszkaniowy, ani jego staroście nie rozstrząsały, po dwóch latach urzędowania nie tylko nie mają ewidencji ludzi, którzy mieszkają w lokalach, lecz nie posiadają nawet ewidencji bezdomnych, którym przecież najprymitywniejszą sprawiedliwość ka załoby przydzielić mieszkania w pierwszej kolejności.

To są uchybienia natury formalnej, natury — rzecz można — organizacyjnej. Po dwóch latach doświadczeń.

O uchybieniach tych wie zarówno dyr. Prus, jak i prezydent Tołwiński. I prezydent Tołwiński, szczerze mówiąc, budząc szacunek, oświadczył: — Niedociągnięcia organizacyjne na odcinku mieszkaniowym są winą Zarządu Miasta. Jacek Wołowski

ROK WSPÓLNEJ DROGI

Premier Cyraniewicz i wicemarszałek Zambrowski o jedności działania PPS i PPR

W związku z rocznicą zawarcia umowy o jedności działania PPS i PPR, „Robotnik” przynosi wypowiedzi członków przedstawicieli obu partii robotniczych, omawiające genezę układu i reasumując doświadczenia minionego roku zaciężnej współpracy.

Oto co pisze na ten temat sekretarz gen. CKW. PPS, prezes Rady Ministrów JOZEF CYRANKIEWICZ w artykule pt. „Rok wspólnej drogi”:

„Miniony rok dostarczył nie mało, doświadczeń polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi. Oszczędził nam tylko jednego doświadczenia: nie pokazał mianowicie JAKBY TO W POLSCE BYŁO BEZ JEDNOLITEGO FRONTU”.

„Każdy, kto chce to sobie wyobrazić niech swojej wyobraźni pomoże:

„Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą”. Zobaczmy, co jeszcze z tego wyniknie...”

„Są na świecie Włochy, z rozłamem w ruchu socjalistycznym.

„Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaściami, przynęcanie przez ofensywę imperializmu dolarowego.

„Są kraje, które zamast się z ruin wojny dźwigają, młotane sprzecznościami, cofają się.

„I, wreszcie, są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych”.

„Ubiegły rok świadczy o słuszności naszej analizy sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. O ko-

nieczności pogłębiania jedności działania, dalszego ulepszania praktyki jednolitości, dalszego zbliżania ideologicznego obu partii.

ROK, KTÓRY MINĄŁ, NIE ZOSTAŁ ZMARNOWANY”.

A oto główne punkty wypowiedzi wicemarszałka ROMANA ZAMBROWSKIEGO, członka KC PPR.

„Jeśli demokracja ludowa odniosła walne zwycięstwo w wyborach, jeśli zlikwidowała bandy leśne i tak umocniła sojusz robotniczo - chłopski, że Mikołajczyk nie widział już dla siebie w Polsce przyszłość i że STAŁO SIĘ TO DZIEKI UMOWIE PPS i PPR O JEDNOLITYM FRONcie”.

Jeśli klasa robotnicza Polski przoduje całemu naszemu społeczeństwu w pracy dla odbudowy to jest to WYNIK REALIZACJI UMOWY.

Jeśli wbrew ogromnemu naciskowi imperializmu anglosaskiego kraj nasz nie ustępuje ani na krok ze swojej suwerenności gospodarczej i politycznej, jeśli Polska Ludowa odparła wszelkie dyplomatyczne ataki na naszą granicę na Odrze i Nysie i na naszych Ziemiach Odzyskanych w

zasadzie rozwiązany został problem niemiecki — MOGŁO TO SIĘ STAĆ JEDYNI DZIEKI JEDNOSTKI KLASY ROBOTNICZEJ”.

„Dzięki jednolitemu frontowi klasa robotnicza i cała demokracja osiągnęła istotne wyniki w ukróceniu spekulacji i nadmiernych zysków sektora prywatnego przez co osiągnięty został bardziej sprawiedliwy dla ludzi pracy podział dochodu społecznego”.

REALIZACJA UMOWY W PRAKTYCE.

„Jest rzeczą znaną i nie ma potrzeby tego ukrywać, że mimo niewątpliwie zadowalającego rozwoju współpracy jednolitościowej, realizacja umowy odbywała się nie bez trudności i tarć. Jeszcze i teraz jesteśmy bardzo dalecy od pełnej realizacji umowy.

Ale jeśli spojrzeć wstecz na rok realizacji umowy, to można stwierdzić, że wiele oporów i zahamowań uległo rozładowaniu dzięki praktyce jednolitego frontu”.

PERSPEKTYWY.

„Wrogowie jednolitego frontu usiłują za sprawą jednolitego ograniczenia uczynić straszak, oskarżając PPR, że chce pochłonąć PPS.

My wamy jednak, że CKW PPS i KC PPR, wyrażając w umowie perspektywę jednolitego ograniczenia, wychodzili z głębokiej wiary, że dobra praktyka jednolitościowa i zbliżenie ideologiczne czyni coraz bardziej realną perspektywę, kiedy PPS i PPR JAKO SAMODZIELNE I NIEZALEŻNE PARTIE MARKSISTOWSKIE USTOKROTNIA SIŁY KLASY ROBOTNICZEJ PRZEZ STWORZENIE JEDNEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ POLSKIEJ”.

Z KRAJU

NAJWIĘKSZY W POLSCE TEATR NA OTWARTYM POWIETRZU

Wrocław. W Brzegu na D. Śląsku trwają prace przy oczyszczaniu z gruzów największego w Polsce teatru plenerowego. Teatr w kształcie podkowy ma 3 tys. miejsc siedzących i może pomieścić 5 tys. widzów. Odgruzowanie odbywa się przy pomocy miejscowego pułku i ludności cywilnej. Przewiduje się uruchomienie teatru już na wiosnę r. przyszłego.

1.000 UMÓW O WSPÓŁZAWODNICTWO

Głiwice. Dyrekcja Głiwickiego Zjed. Przemysłu Węglowego wyznaczyła przed kilkunastoma tygodniami specjalne nagrody dla górników, którzy w okresie tego Zjednoczenia podpiszą w ramach

Złóż ofiarę na Polski Czerwony Krzyż

(Obsługa własna)

współzawodnictwa pracy 1.000 i następną umowę o współzawodnictwo. W ostatnich dniach liczba zawartych umów, ustalających warunki współzawodnictwa, przekroczyła 1.000. Jubileuszowe umowy podpisał ładowacz ko palni „Makoszowy” Jerzy Salonek i Jan Adamczyk, zdobywając przewidziane nagrody oraz dyplomy specjalne.

OLBRZYMI GMACH MIESZKALNY WE WRZESZCZU

Gdańsk. Przed kilku tygodniami rozpoczął we Wrzeszczu budowę największego na Wybrzeżu gmachu mieszkalnego. Budynki ten, wzniesiony przez Sp. Mieszkaniową „Wybrzeże” będzie obok gmachu Min. Przemysłu w Warszawie, największym co do wielkości budowanym obecnie w Polsce gmachem. Jego fronton wyniesie 170 mtr., kubatura zaś 32 tys. mtr. sześć. Koszt budowy oblicza się na 120 mil. zł. Przewiduje się, że w roku przyszłym gmach ten zostanie podciągnięty pod dach.

Wytwórnia Pirotechniki Zabawkowej A. Tomaszewski i W. Pankowski

zawładam Sz. Klientów, iż zmieniam nazwę swej firmy na:

Wytwórnia Pirotechniczna „PYROS” A. TOMASZEWSKI I W. PANKOWSKI w W-wie, biuro Chmielna 126 m: 2

wyroby swoje cechuje widocznym obok znakiem ochronnym.

Posiada na składzie i poleca w wysokim gatunku:

- korki strzelające do pistoletów dziecięcych,
- kapiszony cięte,
- kapiszony taśmowe,
- kapiszony alarmowe,
- bombki pirotechniczne,
- żabki 6-cio strzałowe,
- zimne ognie.

41099-1

Samietniki Hansa Franka

W opracowaniu A. Placzkowskiego

6) Wszelkie prawa zastrzeżone.

POGODZENIE SIĘ „BOJOWNIKÓW”

Frank chlubił się tym, że „mlarodajnych założycieli ruchu nar. socj.” — jak ich sam określił — poznał już w 1919 r. Właściwą karierę polityczną rozpoczął w r. 1925, występując w obronie członków partii hitlerowskiej przed sądami niemieckimi, po czym został asystentem adwokata Hitlera i oficjalnym przedstawicielem interesów prawnych NSDAP. W nagrodę Hitler uławił mu w r. 1933 osiągnięcie stanowiska bawarskiego ministra sprawiedliwości, a w 1934 r. — mianował go prezesem szumnie zwanej „Akademii Prawa Niemieckiego” i ministrem sprawiedliwości Rzeszy. Wspominamy o tym, aby podkreślić, jak nisko musieli w Rzeszy hitlerowskiej upaść pojęcia prawa i sprawiedliwości, skoro mógł je reprezentować zbrodniarz tej miary, co Frank.

Był on tak uparty i zadurzony w sobie, że w wieloletniej walce z konkurentem w dziedzinie wprowadzania najkrwawszego terroru okupacyjnego, gen. Krügerem, zarzykował nawet — okazało się, że na krótko — utratę „lask wodza”, byle by tylko postawić na swoim.

„Konferencja moja z Führerem — pisze Frank — trwała dwie i pół godziny. Zakończyła się harmonijnie, akcentem życzliwości. Była pomyślana tak, aby zadokumentować wobec kierownika Kancelarii Partii, Bormanna,

CAŁKOWITE POGODZENIE SIĘ FÜHRERA Z JEDNYM ZE SWYCH NAJSTARSZYCH BOJOWNIKÓW”.

STRACH

Fragment poniższy „Pamiętników” jest o tyle interesujący, że ukazuje Hitlera takim, jakim w ostatnim okresie był w istocie, t. zn. — CZŁOWIEKIEM CIĄGLE PRZERAZONYM, ZATROSKANYM O SVOJE ŻYCIE, BOJĄCYM SIĘ ŚMIERCI... „Zaraz po konferencji udam się do pokoju adiutanta, Obersturmbanführera Dargesa, gdzie przebywałem czas jakiś, trzeba bowiem było załatwić kilka telefonów w związku z zamierzonymi innymi jeszcze konferencjami z mną. W tym właśnie czasie wyszedł Führer, stanął koło mnie i powiedział mi, że właśnie dziś jeszcze z kwatery głównej wyruszy DUŻY ODDZIAŁ NA SZCZEGÓLNE ZAGROŻONY ODCINEK. Przy sposobności opowiedział Führerowi trochę rzeczy wesołych, m. inn. pewien dowcip wiedeński, co wywołało jego serdeczny śmiech. Führer powiedział mi, że każde obecnie budować WIELKIE SILNE BUNKRY DLA CAŁEJ ZAŁOŻY KWATERY GŁÓWNEJ, GDYŻ NIGDY NIE MOŻNA WIEDZIEĆ CO SIĘ STANIE... Siła przebijania bomb nowoczesnych nie jest jeszcze dobrze znana”.

BORMANN — SZEŃ KAMARYLI

Jest rzeczą charakterystyczną, że przez cały czas audiencji Franka asystował Hitlerowi nieodstępnie szef jego kamaryli, intymny zausznik, ale przede wszystkim (zwłaszcza w ostatnich miesiącach) — GŁÓWNY INSPIRATOR, BORMANN.

„Człowiek ten „zaopiekował się” zrujnowanym straszliwie zdrowiem Hitlera w ten sposób, że odsunął odcinek niemieckich z dr. Brandtem (który wobec tego zajął się eksperymentami na więźniach obozów koncentracyjnych) na czele, jak i — lekarzy szwedzkich, wzywanych na konsultacje ze Sztokholmu, a „czuwał” nad ruiną człowieka, jaką stał się „opatrznościowy Führer” polecił szarlatanowi „profesorowi” MORELOWI (sądnemu później za zniechęcenie się na wieźniach bodaj że razem ze zbrodniarzem dr. Brandtem w Norwimberdze).

„Kwitnacy” stan zdrowia, który w taki zachwyt wprowadzał niewtajemniczonych, zadowolonych Hitler, nie wiedząc na czym rzeczy polega, WYJĄTKOWO WIELKIM I LICZNYM DAWKOM ORDYNARNYCH NARKOTYKÓW, wstrzykiwanych jako „tajemnicze i ożywcze” lekarstwa przez „profesora” Morella

Nawiasem mówiąc, istnieje wersja, że BORMANNOWI UDAŁO SIĘ W CHAOSIE POGROMU UCIEC PRZEZ SZWECJĘ I HISZPANIE DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ, która — jak wiadomo — stanowi obecnie pod opieką międzynarodowego wstępczństwa główny azyl hitlerzemu.

Wersja powyższa opiera się m. inn. na publikacji Szweda Sven Petersena, zamieszczonej w prasie francuskiej w r. ub. W ZWIĄZKU ZE SPOTKANIEM JEGO Z BORMANNEM w dn. 14 kwietnia 1946 r. w Malmö, dokąd Bormann miał przybyć, ABY NAWIĄZAĆ KONTAKT Z PRZYJACIOŁMI, PRZYWÓDCAMI „NAZIZMU” SZWEDZKIEGO.

BORMANN ZAPOWIEDZIAŁ SWÓJ POWRÓT DO NIEMIEC. My tymczasem powróćmy do Franka, który ma zamiar wkrótce opuścić główną kwatery Hitlera.

„Wkrótce pożegnaliśmy się z Führerem oraz z Reichsleiterem Bormannem, który zaznaczył, że przysłał mi do pomocy Tiesslera, jednego z najlepszych jego ludzi. REICHSLITER BORMANN powiedział na odchodnym: „Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Sam mam w tym największy interes. Żałuję bardzo, że nie mogę teraz przyjechać do Krakowa. Skoro jednak tylko nadarzy się okazja, natychmiast powetuję sobie tę stratę”.

W PAWILONIE HERBACIANYM

Udałem się wtedy do t. zw. Pawilonu Herbacianego, dokąd wkrótce przybyli: PROFESOR MORELL, GRUPENFÜHRER BORMANN i SZEŃ PRASOWY, DR. DIETRICH.

DR. DIETRICH PODZIAŁ SIŁ: „W sprawie jutrzejszego odczytu dla prasy zagranicznej... FÜHRER UZNAŁ PANSKĄ MOWĘ ZA NADZWYŻAJNĄ. Oświadczył dosłownie: „FRANK MUSI JA POWIEDZIEĆ JAK NAJSZYBCIEJ! Jako szef prasowy Rzeszy, uczyniłem ze swej strony wszystko, aby impreza ta stała się pełnym sukcesem. Od dawna zasłuzyla sobie na Pańska kilkoletnia polityka. Poza tym chciałbym Pana usilnie prosić, ABY PAN ZAŁOŻYŁ JAK NAJSZYBCIEJ POLSKĄ LIGĘ ANTYBOLSZEWICKĄ. NIECH PAN ZJEDNA DLA NIEJ NAJWYBITNIEJSZYCH, NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW. Proszę, aby pan jak najszybciej zawiadomił mnie o tym na drodze prasowej”.

Wielkie zainteresowanie wśród obecnych wzbudził mój PROJEKT OTWARCIA W DNIE 16 LUTEGO TEATRU POLSKIEGO W KRAKOWIE. Dr. Dietrich postanowił szeroko poruszyć tę sprawę w prasie.

D. C. N.

STATYSTYKA ŚMIERCI...

Kraków, w listopadzie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Od szeregu dni w Krakowie trwa proces t.zw. załogi Oświęcimia i od szeregu dni prasa codziennie przynosi szczegółowe sprawozdania z przebiegu każdej sesji Trybunału. „Sprawa Oświęcimia” znajduje się w pełnym toku i można o niej pisać już jako o całości nieodwołalnego ale także ważnego aktu sprawiedliwości.

Codziennie punktualnie otwarty zostaje przewód sądowy, codziennie w toku normalnej procedury sądowej Najwyższy Trybunał Narodowy sądzi 40 oskarżonych zbrodni hitlerowskich i oprawców, dając im pełną możliwość obrony, nasłuchując skrupulatnie zarówno wszystkie okoliczności ich indywidualnej zbrodni jak i okoliczności łagodzące.

Dla sprawnego obsłużenia tej „krakowskiej Norymbergi” zmontowany został specjalny, sprawnie działający aparat techniczny. Sieć mikrofonów i głośników zainstalowanych na sali natychmiast przekazuje każde padające w tej sprawie słowo. Zasiadający na ławie oskarżonych Niemcy, przysłuchują się przebiegowi procesu przez słuchawki radiowe połączone z kamerą nadawczą, spikera, w której zasiada jeden z zaprzysiężonych tłumaczy polsko-niemieckich, przekładający każde słowo obrony lub oskarżenia, każde zapytanie lub orzeczenie Trybunału. Niezależnie od tego tłumacza na sali czynny jest również inny, który bezpośrednio komunikuje zeznającego w danej chwili z Trybunałem.

Przy trzech stołach prasowych, przeznaczonych dla zagranicznych korespondentów i zaopatrzonych narodowymi chorągiewkami zmontowana jest również instalacja radiowa umożliwiająca zagranicznym gościom przy słuchaniu się rozpraw w językach: angielskim, rosyjskim i francuskim. Dziennikarze polscy korzystają ze słuchawek bezpośrednio połączonych z mikrofonami.

68 tomów z dokumentami zawartymi na 15 tysiącach stron zalega specjalne stoły, i wystarczy niespełna

minuta by odnaleziony został i przedłożony jeden z potrzebnych w danej chwili papierów.

Oskarżenia członkowie załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, tej „Knochenmühle” (miłny kości) jak sami „żartobliwie” obóz nazywali — to galeria typów i indywidualności różniących się między sobą nie tylko ciężarem gatunkowym popełnianych zbrodni, ale i stopniem wykształcenia oraz pochodzeniem klasowym.

Docent uniwersytetu, dr. fil. i med. Kremer obok polanalfabety i zwyrodnialca, szefa krematorium Musfelda. Magister prawa — Breitwieser (nota bene prawa ukończonego w Polsce na uniwersytecie lwowskim) obok oskarżonego Plagge, popularnie zwanego „Tygrysem”, który przyznaje się tylko do maltretowania i do fizycznego oraz moralnego znęcania się nad więźniami.

Indywidualne i klasowe różnice nie przeszkadzały jednak oskarżonym stosować wspólnej taktyki obrony.

„Do winy się nie przyznaję i proszę Trybunał o umożliwienie mi zeznać i oświadczeń podczas przesłuchiwania świadków.”

Grubymi, niemieckimi niemi szła to taktyka. Nie widzą jeszcze, jak silnie akt oskarżenia podparty jest dowodami i zeznaniami świadków. Nie widzą i wierzą, że uda im się podważyć przeciw nim indywidualnie skierowane oświadczenia.

Więc z nadzieją jeszcze w szczególności los, który nie pozwolił ocalać milionom ich ofiar — służąco i w miarę możliwości przypomnieć proszą Najwyższy Trybunał, by mogli składać oświadczenia w toku zeznań dowodowych.

I Trybunał przychylił się do próśb oskarżonych.

Piszący te słowa nasz korespondent, były więzień Oświęcimia nie może w tym miejscu powstrzymać gorzkiego uśmiechu na wspomnienie „liberalnej” procedury sądowej, a raczej egzekucyjnej jaką stosowali oniś panowie życia i śmierci, a dziś oskarżeni. Nie może opowiadać tego uśmiechu na wspomnienie Aumeiera zasiadającego dziś na pierwszej ławie oskarżonych i skwapliwie broniącego własnej szty Aumiera, który ongiś przed powieszeniem więźnia kazał wymierzyć mu jeszcze uprzednio 25 batów za jakieś rzekome i przedawnione przekroczenie.

Jeden za drugim czterdziestu oskarżonych stawało przed Trybunałem

oświadczać, że do winy się nie pozuwa. Zapewniająca salę sądową publiczność oświadczenia te witała śmiechem. Ponury jednak był to śmiech. Większość publiczności bowiem stanowili żony i matki, rodziny i bliscy tych, którzy z Oświęcimia już nie wrócili, a których cienie błądzą wśród cyfr i faktów o zagazowanych „Cyklonem”, zaszpiłowanych zastrzykami fenolu, powieszonych, rozstrzelanych pod ścianami śmierci, zamaltretowanych, zamęczonych...

Ponury jest więc śmiech, którym sala sądowa reaguje na to „jestem niewinny” oskarżonych i ponura jest nawisła nad salą ciężka cisza podczas pierwszych już zeznań świadków.

Wstuchani w zeznania, z których każde jest drugoczym oskarżeniem nie tylko zasiadającym na ławie sądowej trybów i kółek zbrodniczej maszyny, ale i całego zbrodniczego systemu, który ją uruchomił, zwracamy uwagę na pusty stół prasowy. Sto-

lik na którym widnieją chorągiewki angielska i amerykańska. Zwracamy uwagę na tłumaczy angielsko-polskich, którzy nie mają komu tłumaczyć przebiegu rozprawy.

Odrywając się na chwilę myślą od rozprawy, wspomniemy rozmowę przeprowadzoną z anglosaskim kolegą dziennikarzem. Mówiąc o zbrodniach niemieckich w Polsce, w przystępie szczerze rościł powiedział nam wówczas: „Jeden zamordowany człowiek to dla prasy sensacja — ale dwa, albo trzy miliony zamordowanych to już tylko statystyka.”

Szkoda, wielka szkoda że koledzy korespondenci zagraniczni zrezygnowali z przyjazdu na proces „załogi Oświęcimia”. Może nie byłby on dla nich dostateczną sensacją, ale nigdzie jak w Krakowie, tu właśnie na tej sali sądowej nie zrozumieliby tak dobrze dlaczego pronieście statystykę planu Marshalla przysłała nam inna statystyka. Statystyka milionów ofiar zamordowanych przez Niemców w Oświęcimiu.

Jerzy Ros



Niebawem ukaże się film polski o tragicznych dziełach obozu zagłady w Oświęcimiu. Na zdjęciu widzimy Barbarę Rachwańską w roli więźniarki i Władysława Brochniaka grającego SS-mana

Fabryki konfekcyjne w Krakowie

przekroczyły roczny plan produkcji

Zjednoczone Państwowe Fabryki Konfekcyjne Nr 1 w Krakowie dnia 12 listopada br. wykonały roczny plan produkcji.

W Zakładach zorganizowano współzawodnictwo pracy między oddziałami, a w oddziałach między poszczególnymi salami. Jednocześnie Zakłady te współzawodniczą z fabrykami konfekcyjnymi w Trzebinii.

Krakowskie fabryki konfekcyjne produkują ubrania modelowe, mundury dla wojska P.K.P., ubrania robotnicze, bieliznę itp. Wartość dziennej produkcji wynosi ok. 2 mil. zł. Praca odbywa się t. zw. systemem tasmowym. Fabryki otrzymują w najbliższym czasie nowe maszyny, co przyczyni się do zmniejszenia prędkości i dalszego wzrostu produkcji.

W skład Komitetu weszli: Przewodniczący — Gen. Brygady Jan Górecki. Członkowie: Zastępca Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. ob. inż. Franciszek Papieski, Naczelnik Wydziału Rady Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministrów ob. Bronisław Włodarczykiewicz, ob. Włodzisław Stanisław Trojanowski, Naczelnik Wydziału Oświatowego PPS ob. Tadeusz Piński i Wiceprezes Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” ob. Stanisław Tazbir.

Siedziba Tymczasowego Komitetu znajduje się w Biurze Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (ul. Daszyńskiego 14). Sumy na Fundusz należy wpłacać do Banku Gospod. Spółd. konto Nr. 1300 lub do PKO — konto Nr. I. 6465.

W najbliższych dniach Komitet przyjmować będzie podania stypendystów. O kwalifikacjach, wymaganych od stypendystów, które zostaną wkrótce ustalone, napiszemy w jednym z najbliższych numerów. (B)

Wiedza
że nie ma o tym mowy,
BY NIE POMOGŁ

Krem Żółwiowy
niezastąpiony przeciw zmarszczkom
LABOR. PERF.-KOSMETYCZNE
Krystyna WOLSKA Warszawa
ul. Wspólna 25
K 11541-0 Zadać wszędzie.

Fundusz Stypendialny dla młodoletnich powstańców

tworzy się z inicjatywy Sp. Wyd. „Czytelnik”

Setki tych chłopców 10—15-letnich ze Starówki, Powiśla, Żoliborza zgineły w dniach Powstania. Brali oni czynny udział nie tylko w formacjach pomocniczych, jako łącznicy, czy kurierzy, ale i w formacjach liniowych, walcząc na barykadach. Wielu spośród nich zginęło, wielu jednak przeżyło Powstanie. I tych przede wszystkim należy otoczyć opieką. Większość to sieroty, pozabawione domu rodzinnego, dzieci pozostające poza szkołą, które wychowuje ulica.

FUNDUSZ STYPENDIALNY

Aby zapewnić tym dzieciom konkretną pomoc tworzy się z inicjatywy Sp. Wydawniczej „Czytelnik” Fundusz Stypendialny dla dzieci i młodzieży uczestników Powstania Warszawskiego.

Akcja ma się oprzeć w pierwszym rzędzie na corocznych znaczniejszych wpłatach, dokonywanych przez instytucję i społeczeństwo. Oprócz sum zgromadzonych tą drogą, przewidziane są również większe wpłaty jednorazowe. Od tych wszystkich wpłat pieniężnych na Fundusz zależeć będzie liczba młodoletnich stypendystów. W planach działalności Funduszu leży bowiem rozłożenie opieki także nad sierotami, pozostałymi po żołnierzach I-ej Armii, którzy zginęli w walce o Warszawę, oraz nad rodzeństwem młodzieży poległej w Powstaniu. (Po jednym z rodzeństwa w każdej rodzinie).

DAR PREZYDENTA

Na zapoczątkowanie Funduszu Prezydent Bierut zadeklarował 10 stałych stypendystów po 5 tys. zł. miesięcznie. Ministerstwo Obrony Narodowej i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Będziemy jeździć po Wiśle łodziami desantowymi

Z Anglii wyruszył przed kilku dniami do Polski holownik „Zubr”, holujący do Gdańska dwie łodzie desantowe, które będą użyte w kraju, jako statki pasażerskie w żegludze rzecznej. Łodzie zakupiła po 12 tys. dolarów Polska Misja Zakupów z demobilu amerykańskiego.

Trzy wyroki śmierci w procesie przeciwko gestapowcom

W Wydz. Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko 5 gestapowcom: Piotrowi Leidnitz, Franciszkowi Schaner, Erikowi Budera, Filipowi Schprang i Pawłowi Simon.

Wszyscy oskarżeni brali udział w morderstwach ludności polskiej i żydowskiej w różnych miejscowościach Polski. Sąd skazał Leidnitza, Budera i Schanera na karę śmierci przez powieszenie, a pozostałych oskarżonych na dożywotnie więzienie. (cz)

Artretyzm

kamienie żółciowe, choroby wątroby, żółtaczka i kiszki, chroniczne zaparcia, zła przemiana materii zwiastują

Zioła „Cholek naza”

przed. w apt. i skł. apt. Lab. Fizjol.-Chem. „Cholek naza” H. Nemo ewsk ego K 1232-1 Warszawa, Mokotowska 50

Od izby chorych do szpitala wojewódzkiego Sieć szpitalnictwa w Polsce

Państwowa Rada Zdrowia opracowała wytyczne dla rozmieszczenia szpitali w Polsce.

Najniższą jednostką szpitalną będzie „Izba chorych” w okręgowych (gminnych) Ośrodkach Zdrowia. Izba chorych będzie miała trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, położniczy.

Szpital powiatowy i miejskie miast, liczących poniżej 50 tys. mieszkań-

ców, mają posiadać po dwa łóżka na każdy tysiąc mieszkańców i oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, pediatriczny, położniczy, gruźliczy, zakaźny, skórno-weneryczny oraz aptekę. Szpital powiatowy współpracowałby z powiatowymi Ośrodkami Zdrowia i w miarę potrzeby — ze stacjami przetransportacji krwi.

Szpital wojewódzki i miejskie dla miast większych winny na każdy tysiąc mieszkańców posiadać 4 łóżka, szpital miast uniwersyteckich — 8 łóżek, Warszawa — 10 łóżek.

Zarówno wojewódzkie jak i powiatowe będą posiadały aptekę, laboratoria i pogotowie ratunkowe. (wr)

Już 300 tysięcy ton zboża dał podatek gruntowy

Wpłaty podatku gruntowego w ziemioodpach rozwijają się nadal pomyślnie na terenie całego kraju.

25 b. m. dostawy zbóż przez rolników i majątki ziemskie do punktów zsypu przekroczyły 300 tys. ton.



Ilum. Marii Erhardt

Staliśmy w trójkę, lśniąca nowością i b.yszcząc lustrzaną, wspinała czernią. Zbiornikami odwrócono nas ku ścianie tej sali, która była częściowo warsztatem, częściowo salą wystawową, a przednie koła, zrównane w linię patrzyły w środek tego ruchliwego lokalu. Bokiem do nas, a zadem do podłużnej ściany poprzecznej, dwa kroki ode mnie (stoje w środku nas trzech jednego typu) postawili potężny czterocylindrowiec, paradyński luksusowy wóz, jedwabisto błękitny, lakierowany kolorem, który nazywają „metalise”.

Nap, dwucylindrowy malcom, wydawał się potężnym, a i sam zapewne był tego mniemania o sobie. Miał minę hardą, nieprzystępną, na nas nawet nie spojrzął. — Plebs — myślał prawdopodobnie, kiedy go tu postawiono.

Po południu wszyscy się rozstaliśmy, pożegnaliśmy się z wystawową salą i na wzajem ze sobą, nasi przyszli właściciele dostali już „awizo”, żeby nas dziś zabrać. Jestem ciekaw, komu będę służył, jaka ręka będzie mnią kierować, czy osza, przyciskająca pedał gazu, będzie mnie gnąć niemilosłownie, czy osza, dręczący, czy znajduje się w rękach wytrawnego i subtelnego automobilisty, czy też narwanego, zwariowanego dzikusa, któremu byłbym zmuszony stawać opór.

Zanim nas tu postawili, przeszedłem wiele próbnych jazd. Trwało to

naturalnie jakiś czas, zanim nebrałem poczucia własnej osobowości. Nawet wtedy, kiedy byłem tylko ramą karoserii z motorem, wiedziałem już, że niedługo będzie ze mnie porządny i całkowicie skończony wóz. Wszystkie próby, jedna za drugą zdałem doskonale, czasami tylko speszło mnie jakieś zbyt mocne dociągnięcie śruby, jakieś łożysko zbyt opieszale i nie przywykłe do ciężkiej pracy, ale poradziłem sobie — czasem sam, czasem z pomocą mechaników, i wreszcie wyjechałszy na otwarty tor dla próby szybkości. I ten egzamin zdałem, pochwalili mnie, pomimo, że nie mogłem wyciągnąć największej szybkości z powodu niedotarcia motoru. Silnik — to jeszcze niezupełnie to samo, co serce, które zaraz przy urodzeniu nabiera swego tempa i wytrzymuje — a przynajmniej powinno wytrzymać — do końca życia. Nasz motor rozpędza się powoli, trzeba go oszczędzać, żeby się zaraz na początku nie przegrzał i nie dotarł, dopiero po paru tysiącach kilometrów wyglądają się ścianki cylindrów, i wtedy dopiero, rozpędzwszy równomierny warkot w oszałęte wycie — można dociągnąć do setki.

Z początku byłem w zwykłym roboczym ubraniu. Kiedy zaczęto ubierać mnie odświętnie — bałm się po prostu spojrzeć na siebie. Elektrycznicy, tapiczerzy, stolarze szklarze, lakiernicy podawali mi sobie z rąk do rąk, włożyli mnie na terenie fabryki z warsztatu do warsztatu, robiłem się coraz piękniejszy, z grubego szkielecie wylaniała się subtelna karoseria o aerodynamicznej, cudownej linii, łagodnych łukach i załamaniach, nabierałem barwy i blasku, aż wreszcie ustawiono mnie tu — od przedniego błotnika po zbiornik benzyny — (nie mogę przecież powiedzieć od stóp do głów) — wypucowanego, lśniącego. Stoje więc i czekam. I jestem szalenie podniecony. Oprócz numeru, który jest już wprawdzie zapisany w moich dokumentach, ale z napisaniem którego na tablicy czeka się, według utartego zwyczaju, na przyjście nowego właściciela — jestem zupełnie gotów.

Zdaje sobie sprawę, że w ten sposób, na tymże miejscu niezliczona ilość moich kolegów oczekiwała swego właściciela, że na moje miejsce jutro i pojutrze wejdzie nowy. Ale dziś tu stoje ja i mam takie uczucie, jak wy, ludzie, kiedy jest wasze święto, imieniny, ślub, czy promocja. Jest dla mnie wielki dzień, wielka chwila. Wstępuję w życie zaczęte pracować, odchodzę z fabryki, opuszczam swój rodzinny dom, staję się samodzielnym. Motor drży ze wzruszenia. Tak, jak wam serce, kiedy poda-

jecie rękę swej wybranej i wiążecie się z nią na całe życie. Prawda, wy macie swoją wybraną, podczas gdy ja mogę być tylko wybranym, ale czuję się równie podniecony, moje myśli są tak samo wzniecone jak wasze.

Mój sąsiad z lewej strony zadrażył. Przyszła jego kolej. Ale nie ma biedak, szczęścia. Bo to, pomimo wszystko, wielka chwila, kiedy maszyna i człowiek wiąże się na kilka lat, czasami aż do końca życia jednego, czy drugiego.

Właściciel więc powinien sam osobiście przystąpić do tego aktu, odebrać papiery i pierwszy pogłaskać maszynę, podać jej rękę i uspokajać ją, a szofer wsiaść do auta ze znużoną miną fachowca, zapuścić motor — prawda że z zadowoleniem wsłuchał się w jego prawidłowy rytym — i wyprowadził maszynę.

My dwaj, pozostali, trochę zazdrościliśmy temu pierwszemu. Teraz była pustka między mną a ścianą. Kiedy po chwili wypchnęli i mego sąsiada z prawej — przestąpiłem żalować. Stałem teraz sam, jak na wystawie, moja piękność wystąpiła w całej okazałości, mogłem teraz pełen dumy spoglądać na tego hardego czterocylindrowca, na którego skierowane były moje reflektory.

Nareszcie i ja się doczekałem. Mój pan przedstawił mi się około trzeciej i muszę przyznać, że zrobił na mnie dobre wrażenie. Myślę, że będziemy się na wzajem rozumieć, jakkolwiek powinienem z sądem poczekać, póki nie siądzie przy kierownicy.

Mój pan przyszedł z płonącymi oczami. Od razy poznałem, że jestem jego pierwszą w życiu od dawna wymarzoną, maszyną, a to już wiem z tradycji, że pierwszego auta się nie zapomina. To tak, jak pierwszą miłość; choć dawno się skończyła, pozostało po niej liryczno-melancholijne wspomnienie. Dlatego starałem się i ja zrobić jak najlepsze wrażenie. (D. c. n.)

Zajmiemy czołowe miejsce w eksporcie produktów rolnych

Min. Rabanowski o przyszłości naszego województwa

na I Zjeździe Wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego w Olsztynie

— Mało się dotąd mówiło o ziemi olsztyńskiej. Ten okres jednak już się kończy. W planowanym wielkim eksporcie rolniczym woj. olsztyńskiego ma wszelkie widoki na zajęcie czołowego miejsca — stwierdził min. Rabanowski na wczorajszym I Zjeździe Wojew. Stronnictwa Demokratycznego w Olsztynie.

Zjazd zabrał prez. Zarz. Woj. ob. Jagusiewicz, podkreślając szczególny wkład w dzieło załudnienia i zagospodarowania naszych terenów, komitetów przemieszczających, które kierowane przez działaczy Str. Demokratycznego już w maju 1945 rozpoczęły swą działalność, zmierzającą do jak najszybszej stabilizacji życia w nowych, powojennych warunkach na ziemiach Warmii i Mazur.

Prezes Jagusiewicz wita następnego przybyłego na Zjazd posła z okręgu olsztyńskiego, min. Komunikacji, inż. Jana Rabanowskiego, przedstawiciela Rządu wicewoj. ppłk. T. Korala oraz przedstawicieli władz, organizacji i partii politycznych, zapraszając ich do prezydium Zjazdu.

POWITANIA

Zjazd wita, życząc owocnych obrad wicewojewoda ppłk. T. Korala, który podniósł wysiłek Stronnictwa w organizacji inteligencji, zwłaszcza tej jej części, która nie rozumiała dotąd nowej rzeczywistości polskiej. Str. Demokratyczne potrafiło wciągnąć ją do czynnej pracy dla Państwa.

W imieniu WRN krótko wita Zjazd obywatel Górnik a imieniem miasta ob. Zieliński.

Z ramienia PPR i sekretarz Kom. Woj. ob. R. Kalinowski oświadcza, że trzy lata współpracy i wspólnej walki dowiodły, że Str. Demokratyczne było godnym sojusznikiem w walce o nową Polskę, pozyskując dla niej te grupy społeczeństwa, które stosowały dotąd politykę izolacji lub negacji. Zwarcie obozu demokracji polskiej będzie najlepszą odpowiedzią na zakusy międzynarodowe: finansjery i jej głównego narzędzia — kapitalizmu amerykańskiego.

W tym duchu przemawia również przedstawiciel PPS ob. Pietrzak-Pawłowski.

Kpt. Szymmer (Str. Pracy) mówi o wspólnocie celów obu stronnictw. Również przedstawiciel Str. Lud. ob. Gączowski podkreśla, że w wy-

ściu pracy demokratycznych stronnictw polskich Str. Demokratyczne zajmuje poczesne miejsce.

NASZ START

Na mównicę wchodzi, witany oklaskami, poseł z okręgu olsztyńskiego, min. Rabanowski.



Min. J. Rabanowski

Mówca rozpoczynając swe przemówienie od stwierdzenia, że polski ustrój polityczny i model gospodarczy, nie jest wynikiem ani kompromisu, ani oportunizmu, lecz ma w swym podłożu naszą własną rację stanu. Wyszliśmy na arenę polityczną, aby tworzyć Nową Polskę, jako cały naród, abstrahując od interesów klasowych.

Ta konsolidacja narodu dokonała się w walce z okupantem. Pozwoliła nam ona w chwili wyzwolenia na zwycięski marsz drogą reform, uniknęliśmy w ten sposób dyktatury jednej klasy i wojny domowej.

ROLA STR. DEMOKRATYCZNEGO

Str. Demokratyczne nie miało wielkich tradycji organizacyjnych partii robotniczych i chłopskich. Stało się ono jednak pomostem, łączącym sprzeczne interesy warstw. W dalszym etapie trzeba było znaleźć te momenty, które łączą Stron-

nictwo z innymi partiami Bloku. Momentem tym była twórcza inicjatywa prywatna, wprężająca w ogólnopolski plan gospodarczy.

Oplerając się na tej bazie, Stronictwo Demokratyczne rozpoczęło pracę nad wyzwoleniem inteligencji z niewoli ideologicznej, nad określeniem roli sektora prywatnego w gospodarce państwowej.

MOWA O NAS

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Rabanowski przechodzi do omówienia zagadnień woj. olsztyńskiego, cytując następujące słowa min. Minca ze zjazdu olsztyńskiego:

— Dostę już dreptania wokół zagadnienia woj. olsztyńskiego, dostę już operowania całej polskiej polityki eksportowej na węglu.

Min. Rabanowski określa rolę woj. olsztyńskiego, jako przyszłego eksportera produktów rolnych. Rozbudowa i inwestycje w dziedzinie rolnictwa w woj. olsztyńskim są zapewnione.

— Mało się dotąd mówiło o ziemi olsztyńskiej. Ten okres już się kończy.

JESZCZE O MIKOŁAJCZYKU

Dalszą część swego przemówienia poświęca minister sytuacji międzynarodowej, jeszcze raz naświetlając sprawę ucieczki Mikołajczyka, na temat której dużo jest jeszcze niedomówień.

— Bankrut polityczny, to komplement dla Mikołajczyka — stwierdza mówca. — Był to po prostu zwykły agent, płatny szpieg obcych mocarstw.

Przyjechał do Polski z określonym zadaniem. Nie udało mu się robotą i został przez swych modawców odwołany.

ZABORCZY KAPITALIZM

Agresywność kapitalizmu amerykańskiego i pobieżniwanie szabelką mogą budzić niepokój. Druga wojna światowa była dla St. Zjednoczonych dobrym biznesem. Oto przyczyna owego szantażu politycznego w celu podporządkowania interesom St. Zjednoczonych innych państw na warunkach wyżysku kolonialnego. O wojnie jednak nie może być mowy, nie ma bowiem w Europie takiej realnej siły, która by podniosła zagiew.

— Ale to co odpowiada interesom Rockefellerów i Morganów, nie leży w interesie narodu amerykańskiego, który uświadamia sobie, że wywście z kryzysu może nastąpić jedynie na drodze ograniczenia lichwiarskich zysków, jakie ciągną ze swych przedsiębiorstw kapitałści amerykańscy.

NA DRODZE ROZWOJU

Tymczasem państwa demokracji ludowej kroczą drogą rozwoju. Szantaż nie nasstrasz nas, ale odkłada stabilizację stosunków na świecie. Jesteśmy już uodpornieni i nie tak łatwo wytworzyć stan despresji w naszym społeczeństwie. Nie oglądając się na te straszaki Str. Demokratyczne pójdzie dalej drogą rozwoju demokracji wraz z bratnimi partiami Bloku.

Po przemówieniu ministra Rabanowskiego przewodniczący Zjazdu ob. Jagusiewicz zamknął oficjalną część Zjazdu.

Na jego wezwanie wszyscy uczestnicy odśpiewali Rotę. (t)

STRAŻ POŻARNA CZUWA W koszarach, garażach i warsztatach Straży Pożarnej w Olsztynie

Wśród większości społeczeństwa utarło się zgoła mylne przeświadczenie, że Zawodowa Straż Pożarna jest całkowicie niepotrzebna i z łatwością da się ją zastąpić oddziałami, rekrutującymi się z ochotników. Niewątpliwie, każdy kto bliżej przyjrzy się codziennemu życiu i pracy strażaka zawodowego stwierdzi, że tak nie jest, że Straż Pożarna Zawodowa gotowa każdej chwili stanąć do akcji, ratunkowej jest instytucją niezbędną, stojącą na straży bezpieczeństwa nas samych i naszego dobra.

Przyjrzyjmy się z bliska wewnętrznemu życiu naszej miejscowej Olsztyńskiej Miejskiej Zaw. Straży Pożarnej, mieszczącej się w gmachu wraz z przyległymi doń budynkami i warsztatami przy ul. Niepodległości 16.

W GARAŻACH

Po obejrzeniu biur, na pierwszym piętrze, schodzimy wraz z naszym przewodnikiem kpt. Teichertem, kom. Miejskiej Zaw. Straży Pożarnej w Olsztynie, na parter do garaży, w których stoją cztery każde, chwili gotowe do wyjazdu samochody, z tego trzy do użytku miasta, obsłu giwane przez poszczególne sekcje, składające się z 9 osób i jeden na wypady poza obręb miasta. Wszystkie te wozy z wyjątkiem samochodu przeznaczanego do akcji w terenie zostały wyremontowane własny mi rękami strażaków, zatrudnionych teraz przy remoncie czwartego z kolei wraaku, który jako nowy wóz w najbliższym terminie oddany zostanie do użytku.

POGOTOWIE BĘDZIE

Odrementowany jest już również samochód pogotowia sanitarnego, jedynie brak pieniędzy około 250.000 zł na zakup opon, szyb i wielu innych niezbędnych do uruchomienia wozu części, których nie można wyprodukować we własnych, mniej finansową na spłatę zobowiązań w banku niemieckim, pozostałym po likwidacji Banku Mazurskiego. Dzięki tej pomocy uratowano ponad 10 gospodarstw. Nie jest to wprawdzie ilość duża, lecz znaczenie moralne ogromne. Ludność polska dowiedziała się, że może liczyć każdej chwili na poparcie i obronę swego stanu posiadania przed wstępującą falą germanizacyjną.

PONOWNE TRUDNOŚCI

Pok 1931 rozpoczyna okres niezwykle ciężki dla Banku Ludowego w Olsztynie. Krach bankowy w Niemczech pociągnął za sobą szereg katastrof finansowych. Trudności Banku Ludowego spowodowało na dodatek moratorium kredytowe dla rolnictwa, przewidujące skreślenie 50 proc. zadłużenia oraz ochronę dłużników i płatnych przez nich należności. Duże rezerwy, wynoszące ponad 300.000 m, oraz niebywała dyscyplina ludności polskiej, użnacej prawie w całości swoje zobowiązania kredytowe, ratuje Bank przed ponowną katastrofą finansową, a może i przed likwidacją.

Skreślenie 50 proc. należności kredytobiorców starają się wykorzystać władze niemieckie i Bank Ludowy zlikwidować. Wspaniała postawa ludności polskiej akcję tę sparałizowała. Rozpoczyna się więc długotrwała kampania na łamach „Allenstein Zeitung”, oparta na kłamstwach i fałszywych plotkach.

Nie odniosła jednak skutku i nie zniechęciła dopływ pieniądza z oszczędności, składanych przez ludność polską w swojej placówce. Bank wybrnął z ciężkiej sytuacji również dzięki i temu, że tak B.G.K. jak i Bank Polsko - Brytyjski zrekły się swoich należności, wynoszących łącznie 400.000 marek.

Normalna praca Banku rozpoczą na się dopiero w 1937 r., a więc tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Suma bilansowa pod koniec 1938 r. i na 31.VIII.39 r. równała się mniej więcej 850.000 marek. Członków Bank posiadał 936. Suma wpłaconych udziałów wynosiła 256.000 m., wkłady oszczędnościowe sięgały kwoty 670.000 marek.

OSTATNI DZIEŃ

Ostatnią operację finansową Bank Ludowy w Olsztynie zakończył w dniu 1 września 1939 r. o godz. 9 rano. W czasie przerwy, zarządzonej z okazji mowy wygłoszonej przez Hitlera, a więc między godz. 9 a 10, gmach Banku Ludowego przy ul. Partyzantów 87 został otoczony przez gestapo, które przejęło kasę, zablokowało konta we wszystkich bankach niemieckich i skonfiskowało księgi buchalteryjne. Personal Banku był używany do różnych rodzajów robót fizycznych na terenie miasta jeszcze przez tydzień. Ostatnią czynnością członków Zarządu było wyrzucenie ze ściany domu cementowych liter z napisem „Bank Ludowy”. Zm

KONIEC

W rocznicę umowy międzypartyjnej wspólne zebranie PPS i PPR w Teatrze Miejskim

Wszystkie polityczne ośrodki życia i pracy obywateli bratniej partii robotniczych w Olsztynie od przedwczoraj nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz przybrały odświętne szaty. Zbieżała treść licznych transparentów wskazywała, że PPS i PPR w pierwszą rocznicę umowy międzypartyjnej manifestują niezłomność swej woli trwania w stałe pogłębiającej się jednoci działalności.

Członkowie i sympatycy obydwu partii już przed godz. 10 szczerze zapełnili wczoraj widownię Teatru Miejskiego im. St. Jaracza w Olsztynie.

Po powołaniu prezydium przewodniczący uroczystego zebrania ob. H. Łukasiewicz odczytał pełny tekst od roku obowiązującej obustronnie umowy PPS i PPR, po czym dokonał przeglądu środków i zakresu realizacji tej doniosłej umowy między-

zpartyjnej na odcinku zbliżenia i współdziałania obydwu bratniej partii w Olsztynie. Oto na przestrzeni ub. roku miejskie komitety PPR i PPS zorganizowały 7 wielkich wspólnych narad, 5 masowych wieców i 152 zebrania w kołach partyjnych.

Następnie przewodniczący udzielił głosu I-emu sekretarzowi KM PPR, ob. St. Cwiekowi. W analizie lat 1918 — 1926, kiedy w Polsce skutkiem politycznego rozbięcia i skłócenia, klasa robotnicza i chłopska utraciły władzę, mówca wykazał głębokie znaczenie stałe krzepnącej jednoci obydwu bratniej partii robotniczych, wiodących masy pracujące przez utwierdzenie demokracji ludowej do socjalizmu.

Przebieg interesującej dyskusji oraz straszczenie powziętej rezolucji podamy w numerze jutrzejszym (jd.)

Na wiosnę roku przyszłego nastąpi uruchomienie nowego szpitala kolejowego

Jak już donosiliśmy uprzednio, wkrótce przybędzie Olsztynowi jeszcze jeden nowy, należący wyposażony szpital. Będzie to szpital kolejowy, który zakończy prowizorium, jakim jest dotychczasowy, mieszczący się w murach poklasztornych, przystosowanych przez Niemców na szpitalik dziecięcy.

Potrzeba normalnego szpitala kolejowego, któryby mógł zaspokajać potrzeby kolejniaków, dawała się już od dawna odczuwać. Były jednak trudności dwójakiej natury, finansowej i proceduralnej.

Władze kolejowe już od dawna zwróciły uwagę na kompleks gma-

chów, stojących beużytecznie w pięknie położonej miejscowości, przy końcu ul. Jagiellońskiej. Mieściło się tu niegdyś sanatorium niemieckie pod nazwą „Frauenwohl”. Główny gmach został tylko częściowo spalony, również i szaber nie przyczynił tu nadmiernych szkód.

Nieoczekiwanie wynika trudności natury kompetencyjnej. Ubezpieczalnia Społeczna, jako spadkobierczyni majątku sanatoriumnego po byłej niemieckiej kasie chorych, nie chciała się zgodzić na oddanie gmachu kolejarzom. Trzeba było sprawę skierować do władz naczelnych, które ostatecznie rozstrzygnęły spór na rzecz szpitalnictwa kolejowego. Tym bardziej było to rzeczą ważną, że prowizorium, jakie dotychczas istnieje, musi być zlikwidowane, wobec przynajmniej własności poklasztornej zakonowi OO. Franciszkanów.

Obeenie nie już nie stoi na przeszkodzie, aby kolejarze doczekali się prawdziwego, własnego szpitala. Ma się to stać kosztem około 20 milionów złotych. Będzie to szpital na 150 łóżek, posiadający wszystkie oddziały, z wyjątkiem zakaźnego. Według planu praca nowego szpitala rozpocznie się w kwietniu roku 1943, na co pozwoli posiadany sprzęt wyposażeniowy szpitalny, jak łóżka, pościel, aparaty lecznicze i laboratoryjne.

W uzupełnieniu naszego poprzedniego artykułu o szpitalu kolejowym pragniemy wyjaśnić, że p. o. ordynatora oddziału chirurgicznego był w pierwszym okresie dr. Piotrowski, po którym oddział chirurgiczny objął dr. Janowicz. (j. j.)

T. P. Z. to łączność społeczeństwa z wojskiem

Festival filmów oświatowych w kinie „Polonia“

Instytut Filmowy „Filmu Polskiego” już od dawna uruchomił w Zyrardowie własne zakłady produkujące dźwiękowe filmy oświatowe.

Obeenie mamy już około 20 filmów wyprodukowanych w kraju przez Instytut Filmowy, zaś w prze ciągu bieżącego roku szkolnego produkcja ta ma wzrosnąć i dać w wyniku do 50 filmów.

W związku z wymianą filmów ze Zwr. Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Szwecją — kartoteka Instytutu osiągnie do 200 tematów filmowych.

Tematy te i u nas w kraju i za granicą opracowują wybitni naukowcy — profesorowie wyższych uczelni, co daje gwarancję wysokiego poziomu.

Należy dążyć, by filmy te służyły mogły jako pomoce naukowe przy nauczaniu w szkołach.

Dowiedziemy się przy tej okazji, że w dniu 7 bm odbędzie się w ki-

nie „Polonia” festival nowej produkcji krajowej oświatowych filmów dźwiękowych. (a.)

Dla „zabawy“ podłożono zapakę do witriny księgarni

W dniu wczorajszym, około godz. 17 Miejska Straż Pożarna została wezwana na ulicę Wyzwolenia.

Po przybyciu na miejsce pogotowia strażackiego z kpt. Teichertem na czele skonstatowano, że skutkiem wrzucenia zapakę do otworu wentylacyjnego witriny sklepu „Książnica Mazurskiej” zapalił się papier dekorujący wystawę.

Na szczęście oberzło się bez większych strat, lecz ci, którzy w ten sposób „bawia się” muszą pamiętać, że jest to nie tylko barbarzyństwem i dowodem zupełnego braku kultury, lecz też po wykryciu sprawców — podlegają oni bardzo surowym i całkowicie zasłużonym karom.

Dzień Olsztyna

POGADANKA SPORTOWA

W końcu tygodnia usłyszycie ze studia olsztyńskiego radio wzięła pogadankę sportową mjr. Giedgowda

— O ośrodku przygotowań olimpijskich P.Z. L.A. w Olsztynie. (mg.)

GAZ NA WAGĘ ZŁOTA

Praktyczne zastosowanie gazu w mieszkaniach staje się coraz bardziej problematyczne. Palniki, szczególnie w ostatnich czasach, zbuntowały się do tego stopnia, że ignorują zupełnie swe go wroga — zapalnik, zupełnie i zdecydowany, obserwuje się szczególnie na ul. 1-go Maja. Od wielu

już dni są niekiedy tak kucenki jak i łazienki.

Możeby Gazownia Miejska znalazła na to jakieś lekarstwo? (ll)

NOWY KIOSK

W tych dniach na ul. Kąkły (róg ul. Stalina) otwarty zostanie estetyczny kiosk Tow. Przyjaźni Polsko - Radańskiej, gdzie można będzie zaopatrzyć się w czasopisma i książki rosyjskie. (mg)

TOWA...

Tak wygląda zakończony, czy raczej niedokończony sztyd domu towarowego przy ul. Partyzantów obok Ubezpieczalni Społecznej i to w części swojej zwrócony w kierunku dworca.

Trzeba to jakoś skrócić, lub uzupełnić.

JAK TO ROZUMIEĆ

Pisaliśmy swego czasu o przedłużeniu ruchu tramwajowego na linię „B”.

Niestety, przed paru dniami obsługa tramwaju usiłowała pomimo wykupienia biletów przez pasażerów do końcowego przystanku zjechać z trasy do remizy.

Dopiero na skutek energicznej interwencji jednego z pasażerów tramwaj ruszył dalej. (o.)

60 KÓŁ TPR

Czy wiecie, że ilość kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w naszym mieście wynosi 60 z liczbą 8.000 członków. (m. g.)

Listonosze wiejscy docierają co dzień do najbliższych okolic Olsztyna

Do niedawna mieszkańcy najbliższych okolic Olsztyna mieli utrudnione korzystanie z usług pocztowych, bowiem poczta nie doręczała tam przesyłek.

Obeenie Dyrekcja Okręgu Poczty i Tel. wprowadziła w życie, w tym obszarze pocztowym t. zw. służbę listonosza wiejskiego, który dociera codziennie do miejscowości: Dąbki, Gronitz, Stary Dwór, Korowo, Grądek, Track, Nikielkowo, Zapki, Myki, Wadąg, Kiełziny, Bartąg, Mały Bartąg, Jondorf-Jaroty, Pozarty oraz na teren wodociągów.

Czy wiecie, że...

Na terenie woj. olsztyńskiego pracuje już 40 kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, liczących 2.000 członków.

Dane te nie obejmują miasta Olsztyna.

BANK LUDOWY W OLSZTYNIE W 36 ROCZNICĘ ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI POLSKIEJ

Wszystkie oszczędności złożone przez ludność polską w Banku Ludowym przypadły. Sama placówka znalazła się w sytuacji tragicznej o tyle, że po oddzieleniu Warmii i Mazur od kraju ustala wszelką łączność z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Przed całkowitą katastrofą uratował Bank obecny jego dyrektor, Małewski, któremu udało się dzięki w międzyczasie nawiązanym stosunkom w finansowych sferach polskich uzyskać kredyty w wysokości czterech milionów marek niemieckich dla wszystkich placówek na terenie b. Prus Wschodnich. Z sumy tej Bank Ludowy w Olsztynie otrzymał 50.000 marek.

OKRES STABILIZACJI

Członkowie Banku rozpoczynają wpłaty nowych udziałów i wkładów oszczędnościowych. Działo to głębokie przywiązanie Polaków do własnej placówki kredytowej, działała ambrozja wytrwania i przetrwania najgorszego okresu załamania finansowego.

Od 1924 roku zaczyna się też przy pływ nowych członków i jednocześnie nowy okres w rozwoju Banku. Trwa on nieprzerwanie do 1931 r. Pod koniec 1925 r. suma bilansowa wynosiła 94.000 marek, w 1926 r. —

298.000; w 1927 — 330.000; w 1928 — 600.000; w 1929 — 800.000; w 1931 — 1.200.000 marek. W sumie tej mieściło się 700.000 marek wkładów oszczędnościowych. Na pozostałą resztę składały się: 350.000 marek uzyskanych z B.G.K. poprzez Polsko-Angielski Bank w Gdańsku na pomoc kredytową dla rolników posiadających dzieci do polskiej szkoły oraz rachunki bieżące.

Kredyt ten miał znaczenie duże o tyle, że 15 szkół polskich na Warmii i Mazurach nie posiadało żadnych funduszy na urządzenie lokalnych szkół, na pomoce naukowe, wypłatę uposażeń nauczycielskich itp. Dzięki Bankowi pomoc szkolnictwu została zapewniona.

W 1928 r. po zdradzie inż. Machta i likwidacji Banku Mazurskiego w Szczytnie, Bank Ludowy w Olsztynie otwiera w Szczytnie swoją filię. Znaczenie moralne tego posunięcia było bardzo duże. Pozbawiona pomocy finansowej ludność polska dzięki założonej filii może z powodzeniem oprzeć się próbom germanizacyjnym, bazującym głównie na licytacji gospodarstw polskich porzeczanych z reguły wypowiadaniem kredytów i ściąganiem należności w drodze licytacji.

Bank Ludowy przychodzi ludności polskiej z daleko idącą pomocą

Jakość zwiększymy — ilość pomnożymy

hasłem Rybackiej Spółdzielni Pracy w Węgorzewie

Do najlepiej postawionych i zorganizowanych spółdzielni rybactwa należy niewątpliwie placówka rybacka w Węgorzewie. Powstała zaledwie w lutym 1946 r. Od początku pracuje w warunkach niezwykle trudnych, walcząc z nieznajomością wód, najęznych przeszkodami wojennymi, z brakiem wyrobienia fachowego personelu, szukającego nowego dla siebie warsztatu pracy na niekończących się przeszczeniach jezior mazurskich.

ZWYCIĘSTWO PRACY.

Rezultatem pierwszego wysiłku był: 1 niewód letni, 130 wiewiórek, 12 siatek stawnych oraz oczyszczanie jeziora Małe Mamry. Wspólnym wysiłkiem oczyszczono 110 ha jeziora kosztując 100.000 zł, wydobywając z głębi wód zapory układane przez Niemców na lodowisku. Miały one uniemożliwić lądowanie samolotów alianckich. W czasie tajania lodów zapory te znalazły się na dnie łącznie z czterema żelaznymi wieżami, spoczywającymi do dziś na dnie jeziora Mamry. Wydobycie tych ostatnich jest jednak niemożliwe.

Praca i wysiłek zbiorowy zwiększają powoli stan posiadania placówki rybactwa. Spółdzielnia stwarza coraz to nowe grupy, przyjmując

je spółdzielnię „Rybak Mazurski” w Kolonii Rybackiej wraz z jeziorem Świętym, bierze w dzierżawę od PNZ w Giżycku jezioro Nordenburskie, zwiększa dziesięciokrotnie odłów w stosunku do roku ubiegłego.

GOSPODARKA I SZKOLENIE.

Kierownictwo spółdzielni, uznając potrzeby racjonalnej gospodarki rybnej wysuwa plan uruchomienia wylęgarni rybnej, zniszczonej przez Niemców w 70%. W porozumieniu z władzami wojewódzkimi bierze czynny udział w odbudowie wylęgarni, przekazując pracę wartości 200.000 zł. Mając na uwadze dalekowszyczną politykę zarybia jeziora rybami szlachetnymi, jak sielawą, sieją i sandaczami. Lkwiv-

duje jednocześnie rybę małowartościową, wystawiającą najgorsze świadectwo niemieckiej metodzie gospodarki jeziorami.

Władze spółdzielni dokładają starań w kierunku przeszkolenia wszystkich swoich członków. Cel ten osiąga się poprzez kursy korespondencyjne rozwijające światopogląd na gospodarkę rybactwa i wiadomości fachowe. Każdy członek musi złożyć egzamin z celadniczej bądź też mistrzowskiej. Pomocą naukową staje się biblioteka, złożona z dzieł, zakupionych przez spółdzielnię do użytku własnego.

Rybacka Spółdzielnia Pracy w Węgorzewie przystąpiła jako jedna z pierwszych do wywozu ryb za pośrednictwem Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej, na żywo do Łodzi i Warszawy. Z ostatnich również pośunieć spółdzielni poza pracą poświęconą na rzecz odbudowy Warszawy, dającą w sumie 10.000 zł, wymienić należy przekazanie na fundusz oświaty 3.000 zł miesięcznie, przeznaczonych na szkolenie licealisty w Szkole Rybackiej w Giżycku.

STAN POSIADANIA.

Spółdzielnia Rybacka operuje dziś bogatym i różnorodnym sprzętem świadczącym o dorobku i niezależności gospodarczej. W skład jego wchodzi: 3 niewody zimowe, długości 460 m każdy, 150 siatek stawnych (sielawowych i leszczowych), 1.130 mierzów i wiewiórek, 5 niewodów letnich, 12 sztuk stepów (drygawic), 1 kuter rybactwa i 46 łodzi.

Spółdzielnia zatrudnia 45 ludzi na jeziorach: Małe Mamry i Północne. Przystąpiła Bodma, Kirsajten, jez. Święte, Węglisztyński, Nordenburskie i Stobien. Osiem 4.530 ha wody. Świadczeń podatkowych na rzecz Skarbu Państwa zapłacono na przestrzeni ostatniego roku około 3.500.000 zł. Już to samo mówi o roli gospodarczej placówki rybactwa w Węgorzewie. (Zem.)

Wzrastają obroty

„Ostoja”

(Od naszego korespondenta).

W Kętrzynie odbyło się zebranie spółdzielni „Ostoja”, które najwyższą sumę zobowiązań spółdzielnia podwyższyła z 4,5 mil. zł do 15 mil. zł.

Zebrani wyrazili pełne zaufanie dla Zarządu, jednomyślnie przyjmując sprawozdanie prezesa Zarządu ob. St. Wasiewicz.

W toku sprawozdania zwracając uwagę na cyfry. Liczba członków Spółdzielni w ciągu kadencji obecnego Zarządu wzrosła z 299 do 1170. Spółdzielnia posiada obecnie 10 sklepów, własną piekarnię i skład opałowy.

W r. 1947 prelimitowano obrót na 58.990.000 zł, który już w sierpniu został przekroczony o 353.528 zł a w październiku o 136%.

W tym jeszcze roku ma powstać Dom Towarowy w lokalu sklepów 5 i 5 a. (ma)

Dla kogo uruchomiono linię autobusową PKS

Orneta — Braniewo

Orneta uzyskała nareszcie połączenie samochodowe z Braniewem. Sprzęt jednak trwał krótko. Już bowiem po kilku dniach okazało się, że połączenie samochodowe, uruchomione przez PKS, ma więcej wad niż zalet, że skomplikowało w dużym stopniu życie mieszkańców Ornety.

Oto stwierdzamy na jej szkodę, że samochód PKS-u odchodzi z Ornety do Braniewa o godz. 18. Natomiast z Braniewa do Ornety o godz. 7.30 rano. Nawiąsem należy wyjaśnić, że nie Orneta lecz właśnie Braniewo jest miastem powiatowym, że Orneta jest w stosunku zależnym od urzędów, znajdujących się w Braniewie, że nikt inny tylko właśnie Orneta cierpiała na brak komunikacji z Braniewem i o tę komunikację walczyła długo i cierpliwie.

Wszystkie interesy Ornety zbierają się w Braniewie. Do tego miasta jedzie i urzędnik Zarządu Miejskiego i pracownicy instytucji i rolnik i kupiec. Nieczęsto są natomiast wypadki, aby w drodze służbowej, handlowej czy finansowej, przyjeżdżał ktośkolwiek z Braniewa do Ornety.

SPORT * SPORT

To nie jest fair-play

Dlaczego Markowski nie bronił

barw Olsztyna

Sport, żeby był sportem powinien być pozbawiony wszelkich rozgrywek osobistych czy „widzimisię” nie tylko poszczególnych sportowców, ale tym bardziej kierowników zespołów czy klubów.

Jeszcze raz musimy wrócić do meczu pięciarskiego Gdańsk — Olsztyn. W naszej reprezentacji w wadzie koguciej zamiast wystawionego przez kpt. zw. Markowskiego II (Społem) ujrzelismy Zawadzkiego (Zryw).

Dlaczego w barwach Olsztyna nie ujrzelismy Markowskiego, który

przecież do ostatniej chwili był przy konany, że wystąpi w reprezentacji? Naoczni świadkowie stwierdzają zgodnie, że tuż przed meczem kierownik sekcji pięciarskiej SKS „Społem” zabronił Markowskiemu wyjść na ring.

Ambicje, ambicji? Możliwie. Ambicji te, zniechęcając młodzież do sportu, która zaczyna w nim widzieć teren swoistej giełdy z nieodłącznymi intrygami i kombinacjami.

Ale nam się to zupełnie nie podobają. I pragniemy wierzyć, że incydent z Markowskim był tylko nieporozumieniem, a nie przemysłową polityką klubową, która zabrania zawodnikom reprezentowania barw okręgu z przyczyn, które w sporcie nie mogą mieć miejsca. (mag)

Orneta na odbudowę Warszawy

(Od naszego korespondenta).

Dotychczasowa akcja zbiorowa na Fundusz Odbudowy Warszawy dała w Ornecie sumę 105.104 zł.

Na pierwszym miejscu, odnośnie wysokości zebranych funduszy, znajduje się miejscowe gimnazjum. Przekazało ono sumę 25.368 zł. Z kolei wpłaciły: Traktory — 13.476 zł, Zarząd Miejski — 6.738 zł, Zrzeszenie Kupców 17.636 zł, Państwowe Zakł. Wyr. Drzewnych 9.702 zł. Zbiórka uliczna dała 21.349 zł. (il)

W Barcianach bez zmian

Ilość nieusuniętych w Barcianach napisów niemieckich jest tak duża, że wydaje się, jakby miasteczko to nie urządziło jeszcze u siebie tygodnia „czystości”. Napisy te i rąż i zdumiewają jednocześnie. I po myśleniu, że minęły już dwa lata od objęcia w posiadanie miast Warmii i Mazur przez władze polskie. Tydzień „czystości” i odniedzwania winien w Barcianach nastąpić jak na szybkości. (il)

Akcja charytatywna PUR powinna być usprawniona w terenie

Niezależnie od transportu i rozprawiania ludzi po gromadach, PUR prowadzi na dużą skalę akcję pomocy żywnościowej i gotówkowej dla najuboższej ludności rolnej województwa.

Z przyznanych na ten cel funduszy przez Centralę PUR w Łodzi oddział olsztyński instytucji udzielił zapomóg na łączną sumę 41.306.000 zł, z czego na rok bieżący przypada ok. 24 mil. zł.

Zapomogi wydawane są, zależnie od potrzeb beneficjentów w rozmiarach od 5.000 zł na rodzinę.

O pomocy aprobowanej PUR pisaliśmy niejednokrotnie. W ramach t. zw. akcji specjalnej, która obejmuje prawie wyłącznie osadników najwęższej daty, rozdzielono dotąd na powiaty i gminy 244.720 kg fasoli, młeks kondensowanego, cukru, soli, śledzi i ziemniaków.

Akcja ta nie jest niestety, należyte usprawniona w terenie, a to z powodu opieszałości komitetów powiatowych i gminnych, których obowiązkiem jest dostarczanie do PUR list osób potrzebujących pomocy i rozdział artykułów żywnościowych na miejscu.

W Bartoszewcach, Giżycku, Nidzicy, Biskupcu, oraz w niektórych gminach innych powiatów pozostają na składach nierozdane jeszcze kartofle, które w tym stanie rzeczy lada dzień mogą doczekać zimy i wymarznąć. (l)

Zebranie kolejarzy członków PPS i PPR

(Od naszego korespondenta)

W związku z rocznicą podpisania umowy pomiędzy PPR i PPS odbyło się zebranie członków koła ZZK Morąg, należących do obu tych partii.

Ob. Kurzynoga (PPR) i ob. Robaczewski (PPS) przedstawili DOKP Olsztyn, wygłosili referaty, zapoznając słuchaczy z osiągnięciami dokonanymi przez obie partie.

Okołecznościowo przemówili również sekretarz PPR ob. Zieliński i przewodn. PRN ob. Skoeki. (karo).

Dzień Elbląga

Zagadnienie służby zdrowia

tematem konferencji

(Od naszego korespondenta)

W dniu 28 ub. m. odbyła się w Miejskiej Radzie Narodowej konferencja w sprawie uzgodnienia i zacieśnienia współpracy lekarzy elbląskich z Ubezpieczalnią Społeczną, Miejskim Ośrodkiem Zdrowia, pogotowiem lekarskim i szpitalnictwem. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego, partii politycznych, miejscowi lekarze, oraz przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej.

Celem równomiernego rozłożenia pośród lekarzy obowiązków społecznych w zakresie służby zdrowia, została powołana społeczna komisja lekarska, w skład której weszli: dr Zak, dr Nowicki, dr Barański, dr Florkowska, oraz dyr. Maciejewski — przedstawiciel MRN i ob. Szukiewicz — przedstawiciel związków zawodowych i ob. Sankowski z ramienia partii politycznych. (mx)

POWIEKSZENIE POWIATU.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej na wniosek wojewody zostały zatwierdzone nowe granice powiatu malborskiego i elbląskiego. Do powiatu elbląskiego została przyłączona gmina Żurawiec, należąca dotąd do powiatu malborskiego.

Po decyzji tej powiat elbląski będzie liczył 7 gmin wiejskich. (mx)

AKCJA PRZECIWMALARYCZNA.

W akcji przeciwmalarycznej, prowadzonej na terenie powiatu elbląskiego nastąpiła przerwa. Poradnia przeciwmalaryczna przeprowadziła leczenie w stwierdzonych 193 wypadkach zachorowań. Akcja zostanie wznowiona z dniem 1 kwietnia i będzie miała za zadanie zlikwidowanie ewentualnych wypadków malarii powrotnych, jak również nowych zachorowań. (mx)

PRZEPROWADZKA SZPIALA MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przenoszenie Szpitala Miejskiego do nowej siedziby przy ul. Żeromskiego. Do 15 bm. szpital zostanie przeniesiony ze wszystkimi urządzeniami. (mx)

Odpowiedzi Redakcji

W odpowiedzi na liczne zapytania komunikujemy, że „Życie Olsztyńskie” można zaprenumerować w Administracji „Życia” Dział Prenumeraty, Olsztyn ul. 22 Lipca 16, tel. 2650.

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA
„Żołnierz i bohater” godz. 19.30.

KINO „POLONIA”
„5 suchów” godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR”
„Wesoły sublokator” godz. 17.15 i 19.30.

MUZEUM NA ZAMKU w niedzielę, wtorek czwartek g. 10—13. Wystawa CZPAP Malarstwo, rzeźba, rysunek i p. rodz. 10—15. APTEKA DZUR NA Staremińska—Stare Miasto 2. STRAŻ POŻARNA — telef. 22-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk” „Nauczycielka bawi się”. APTEKA DZURNA — Małkowska, Królewiecka, STRAŻ POŻARNA—telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN — „Casino” — „Twarzą ludzi”. GIŻYCKO — „Wanda” — „Bohaterki Pacyfiku”. LIDZ — „Capitol” — „Trzewiczki”. MORAG — „Adria” — „Wyspa skarbow”. DZIAŁOWO — „Apollo” — „Niewidzialny detektyw”.

tyw”. BISKUPIEC — „Polonia” — „Rywal Jego Królewskiej Mości”. MRAGOWO — „Raj” — „Historia jednego fraka”. BARTOSZYCE — „Bajka” — „Pan na bezposagu”. ORNETA — „Lutnia” — „Pontcarrai”.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 1 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 7.55 lekcia języka angielskiego, 8.10 muzyka, 8.20 informacje, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.30 koncert rozrywkowy, 16.00 dziennik, 16.35 „Duszek” opowiadanie dla dzieci, 16.45 „Co należy wiedzieć o raku”, 16.55 „U nas i na świecie”, 17.15 „Melodie operetkowe”, 18.00 R.U.L. „Czas nowożytny ziemi”, 19.00 audycja dla świata pracy, 19.10 audycja dla wsi, 19.30 muzyka kameralna, 20.00 dziennik, 20.50 pogadanka sportowa, 21.00 III audycja z cyklu „Dawna muzyka polska”, 22.00 audycja rozrywkowa, 23.00 ostatnie wiadomości.

Z 03487

Z sądów

Gdy sąsiedzkie właśnie kończą się bójką

Powszechnie wiadomo, że życie sąsiedzkie z nerwowym niewłaściwymi nie zawsze należy do przyjemności, gdyż trudno jest powiedzieć, kiedy akurat owoc złości nabrzmiały żółcią i jadem dojrzej i pęknie, wprowadzając zamęt i zamieszanie, właśnie wśród najbliższych sąsiadów.

Do tego mniej więcej rodzaju ko biet należała p. Amelia Mosalska zam. w Likuzach, która z bliżej nieznanych powodów pobila swą sąsiadkę Paulinę Butkiewicz.

W wyniku bójki p. Mosalska kilkakrotnie uderzyła napadniętą w

twarz, a następnie z takim zacięciem uchwyciła za jej włosy, że do piero kilku przybyłym na pomoc sąsiadom z trudem udało się zapalczyć niewiastę oderwać.

Przed Sądem Grodzkim w Olsztynie, gdzie sprawa ta w swym ostatnim etapie była rozpatrywana p. Mosalska z uparciem twierdziła, że „nikt nie pobił Paulinę Butkiewicz i ja nie tknęłam jej również, nawet ręką”.

Pomimo tych oświadczeń Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał oskarżoną na karę grzywny w wysokości 5.000 zł z zastawą na 20 dni aresztu. (z)

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości naszych P. T. Odbiorców z terenu wojew. Mazurskiego, że z dniem 28 listopada 1947 r. otwieramy w Olsztynie, przy ul. Pieniężnego Nr 5

SKŁADNICĘ Nr 35

telefon Nr 25-58 adres telegraficzny: „SEPIEC OLSZTYN”. Składnica została zaopatrzona w pełny asortyment towarów prowadzonych przez nas i przeprowadza sprzedaż hurtową ściśle według cen urzędowych.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO ODDZIAŁ W GDAŃSKU

1901-2

KOMUNIKAT.

Izba Rzemieślnicza w Olsztynie podaje do wiadomości wszystkich rzemieślników, prowadzących warsztaty na terenie województwa olsztyńskiego, że zawiadomienia o prowadzeniu rzemiosła (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 403 z dnia 30.X. 1947 r.) przyjmują oraz udzielają wszelkich informacji: w Olsztynie — Okręgowy Referat Rejestracji w lokalu Izby, Mazurska 1, i w powiatach — Rejonowe Referaty Rejestracji w lokalach Cechów Zbiorowych.

Termin składania zawiadomień do dnia 20 grudnia br., Zgłaszający się winien posiadać dowód na wniesienie opłaty w Urzędzie Skarbowym.

Osoby, uchylające się od obowiązku zawiadomienia, podlegają karze aresztu do 3-ich miesięcy oraz grzywny do 500.000 zł, lub jednej z tych kar, z równoczesnym wstrzymaniem ruchu zakładu do czasu wypełnienia obowiązku.

1903

Dyrektor Izby
Mgr Kazimierz Lisowski.

UNIEWAŻNIAM zagubione: metrykę urodzenia, metrykę ślubu, dowód tożsamości wydany przez Magistrat Nowy Dwór k. Modlina. Trochimczuk Katarzyna. Mragowa. 1908

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia wydany na nazwisko Dzikiewicz Walerian zam. w Jessau gm. Wielki Dwór pow. Kętrzyn. 1912

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włodawa oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Ślawa-tycze pow. Włodawa na nazwisko Kowalczyk Piotr syn Mikołaja ur. 6.7.1920 r. zam. w Małem Leśnie-wiepow. Susz. 1894-1

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości konia Nr 15399 — przez 312/321 wydany w Gminie Królewska Wieś na nazwisko Dobosiewicz Piotr. 1906

UNIEWAŻNIAM zagubione: zaświadczenie komisji weryfikacyjnej byłego AK wydane przez pułk „Radosława”, kartę rozpoznawczą wydaną przez Starostwo Powiatowe Mińsk Mazowiecki, legitymację TUR — na nazwisko Paszkowski Tadeusz. Mragowa. 1907

POCZTOWKI ŚWIĄTECZNE

Największy wybór zabawek

1330-1 „PIONIER” 1 Maja 6

ZELAŻNIAK z dłuższą praktyką poszukuje posady. Ofer. Adm. „Życia Olsztyńskiego” pod „Dobry fachowiec”. 1911

ZGUBIONO medal Krasne Znamie Nr 224557 w Elblągu na ul. Grunwaldzkiej. Uczciwy znalazca otrzyma nagrodę. Wiadomość: Elbląg, ul. Robotnicza 3 „Spółka Wileńska”. 1904

UNIEWAŻNIAM zagubione: dowód osobisty i dowód tożsamości konia wydane przez gminę Nawiady oraz kartę osiedleńczą PUR Mragowo na nazwisko Szczubelek Stanisław Gołanka gm. Nawiady pow. Mragowo. 1909

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Mława na nazw. Kapuściński Stefan ur. 10.XI 1923 r. zam. Nadarzyn pow. Działdowo. 1910

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rzemieślniczą, świadectwo rzemieślnicze, metrykę urodzenia oraz świadectwo pracy wydane na nazwisko Butryn Józef zam. w Kętrzynie ul. Willowa Nr 10. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot dokumentów za nagrodą 5.000 złotych, pod wyżej wskazany adres. 1913

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 4409 wydaną powiatu Brasław na nazwisko Delecka Genowefa oraz mąż Delecki Bronisław, córka Józefa. 1908